Wydanie poranne

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 16 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny, ilustrowany 14 hal.

Nr. 258. **Kraków, Sobota dnia 17 Września 1904 r.** **Rok XII.**

Bezprogramowy wybór.

Jak było do przewidzenia posłem miasta Lwowa został prof. dr Głąbiński i to ogromną większością głosów. Wybór ten niema wcale szerszego znaczenia politycznego, ale był znamienny dla lokalnych stosunków Lwowa i scharakteryzował jaskrawo poziom naszego publicznego życia. Kandydatura prof. Głąbińskiego została wysunięta i była żarliwie popierana przez *Słowo Polskie* i ludzi grupujących się około tego dziennika; po jego stronie stanęła także *Gazeta Narodowa*, organ podolskich konserwatystów; oba jednak pisma prowadziły walkę wyborczą nie tyle w imieniu zasad, jak raczej na tle osobistem. Bezprogramowość tej akcji wyborczej była tak daleko posunięta, że nawet *Słowo Polskie* jakby zataiło swoją „wszechpolskość“, a *Gazeta Narodowa* wprost zaprzeczyła, aby prof. Głąbiński był wszechpolakiem. Pozostałe dzienniki z trudem wynalazły kontrkandydata w osobie wiceprezydenta dra Dylewskiego, równie nie dla tego, aby dr Dylewski reprezentował jakiś program ogólny, ale ponieważ nie chciały pozostawić wolnego pola *Słowu polskiemu*, z którem wszystkie prawie inne pisma, mają mniej lub więcej niewyrównane rachunki...

Zamiast więc starcia dwóch obozów politycznych, była tylko polemika dziennikarska, w formie wcale nie wykwintna, w treści zupełnie płytka.

Przeciwnicy *Słowa P.* zarzucili prof. Głąbińskiemu nieszczerość i chwiejność, a przeciwstawili mu kandydata, który był najzupełniej bezbarwny. Ale prof. Głąbiński jest już przynajmniej znany na arenie politycznej i okazał się w każdym razie politykiem niezawisłym, w sprawach narodowych bardzo stanowczym, w kwestjach ekonomicznych wybornie obznajomionym z potrzebami kraju. Jego kontrkandydat, zresztą obywatel zacny i urzędnik wybitny, mógł się tylko powołać na przyjaźń ś. p. Romanowicza. Gdyby jednak osobiste stosunki miały zastępować program i dawać prawo do dziedziczenia mandatu, moglibyśmy się doczekać dziwacznych niespodzianek wyborczych...

To też ogół wyborców zrozumiał dobrze manewr przeciwnego obozu i stanął w swej znacznej większości po stronie prof. Głąbińskiego. Napróżno pocieszają się pokonane dzienniki małym udziałem wyborców. Pochodziło to po prostu z braku energiczniejszej agitacji i zasadniczych przeciwieństw pomiędzy kandydatami. Nawet gdyby wszyscy uprawnieni do głosowania poszli do urny wyborczej, stosunek głosów z pewnością by się nie zmienił.

Wybór prof. Głąbińskiego daje jednak pewną wskazówkę co do nastroju społeczeństwa. Oto nowy poseł zaznaczał zawsze bardzo wyraźnie narodową stronę swoich zapatrywań i bądź co bądź należy swemi sympatjami do obozu wszechpolskiego. To też wyborcy stolicy kraju oddali mu swoje głosy jako człowiekowi, któremu ufają, że nie wejdzie nigdy w kompromisy wątpliwe pod względem narodowym, że naszych narodowych pozycyj bronić będzie z większą siłą przekonania, niżeli kandydaci stojący wyłącznie na gruncie politycznym. Ponieważ w naszem położeniu obrona praw narodowych powinna być pierwszym politycznym dogmatem, przeto i wybór prof. Głąbińskiego uważamy za objaw pomyślny i dodatni.

Niepodobna natomiast pominąć innych przykrych stron ostatniej walki wyborczej; że pisma popierające obu kandydatów, poprostu płaszczyły się przed żydami, aby pozyskać ich głosy, to już należy do stałego inwentarza najnowszej polityki galicyjskiej. Na te umizgi odpowiedzieli żydzi najpierw zuchwałem żądaniem mandatu dla żyda, a następnie zupełną obojętnością. W głosowaniu wzięła udział zaledwie mała garstka żydów, którzy podzielili się równo pomiędzy obu kandydatów. Pokazało się zatem, że pomoc żydowska była zupełnie niepotrzebna i że np. prof. Głąbiński mógł śmiało się obejść bez głosów żydowskich.

Boleśnie jednak musiał uderzyć wszystkich chrześcijańskich wyborców fakt, że żaden kandydat nie miał ochoty i nie szukał sposobności, aby wyraźnie podkreślić swoje katolickie stanowisko. Wynik to nie tyle religijnego indyferentyzmu, jak nieszczęsnej obawy przed żydami.

Dodać w końcu należy, że socjaliści nie odegrali podczas wyborów żadnej roli i nie próbowali nawet wystąpić z własną kandydaturą.

Anarchja wśród Niemców.

Zwołanie Sejmu czeskiego. — Obstrukcja niemiecka. Jej cele. — Niemcy sami nie wiedzą. — Dr Eppinger i jego cel. — Cel wszechniemców. — Niemożliwość kompromisu. — „Konieczność“ zagrania w otwarte karty.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Wraz z innymi sejmami zwołane również Sejm czeski.

I natychmiast po ogłoszeniu odpowiedniego patentu cesarskiego dzienniki niemieckie, wiedeńskie i prowincjonalne, zapowiedziały, że obstrukcja niemiecka będzie w Sejmie czeskim paraliżowała obrady prawidłowe. Jakiż cel ma ta rewolucja niemiecka w Pradze? Ba, żeby to Niemcy sami wiedzieli!

Dr Eppinger, przywódca Niemców postępowych w Czechach, oświadczył kilkakrotnie, że obstrukcja niemiecka w Sejmie czeskim ustanie z chwilą, gdy Czesi zaprzestaną obstrukcji w Radzie państwa. Zdaniem więc wodza najliczniejszego i najstarszego stronnictwa niemieckiego w Sejmie czeskim, zachodzi związek przyczynowy między obu obstrukcjami. Niemcy prowadzą obstrukcję dlatego, że prowadzą obstrukcję Czesi. Z pomocą swojej obstrukcji chcą Niemcy zmusić Czechów do kapitulacji.

Inaczej mówią posłowie niemieccy, należący do stronnictw ludowego i wszechniemieckiego. Ich zdaniem, podjęto po stronie niemieckiej obstrukcję celem wymuszenia na Czechach ustępstw narodowo-politycznych, a mianowicie podziału administracyjnego i autonomicznego Czech, szeregu przywilejów dla miast niemieckich, dania Niemcom w Pradze praw, jakie się im nie należą, jeżeli uwzględnimy ich liczbę.

Z tego oświadczenia wynika, że obstrukcja niemiecka w sejmie czeskim nie ustanie nawet wtedy, jeżeli Czesi zaprzestaliby obstrukcji w Wiedniu. Przeciwnie, obstrukcjoniści niemieccy w sejmie czeskim zaczerpnęliby z owej kapitulacji Czechów w Wiedniu nowej otuchy i zachęty. Przeciwnik, pobity na jednym punkcie, zwykle składa broń i w innem miejscu. Czesi już dla tego samego nie mogą pomyśleć o rozbrojeniu w Wiedniu, by nie podniecać wszechniemców różnej obserwacji do podtrzymywania obstrukcji w sejmie czeskim.

Co więcej, stosunki w sejmie czeskim ułożyły się dzisiaj tak niefortunnie, że Czesi nie mają się z kim układać. Kompromis bowiem, który zawarliby n. p. z drem Eppingerem, gotów ich zawieść. Cóż z tego, że się ułożą z postępowcami niemieckimi, skoro ludowcy oraz wszechniemcy nie zaakceptują owego układu i poprowadzą obstrukcję w dalszym ciągu? Ta anarchja w obozie Niemców dowodzi, że zatracili oni zmysł polityczny i zmysł państwowy, że dążą do rozsadzenia Austrji i że nawet nie kryją się z owymi zamiarami.

Jest obowiązkiem wszystkich stronnictw, które chcą zapobiedz zawaleniu się dachu nad naszemi głowami, by się otwarcie rozmówiły z Niemcami. Jeżeli ich polityka opiera się na istniejącym porządku rzeczy, można zawrzeć z nimi kompromis. Przeciwko zwolennikom „Większych Niemiec trzeba wystąpić z możliwie największą energją.“

Czesi i Polacy.

Organ młodoczechów nawiązując do twierdzenia jednego z niemieckich wiedeńskich tygodników, iż po podróży dra Koerbera do Galicji, Czesi nie mogą mieć wątpliwości co do zapatrywań Polaków na czeski spór z rządem, twierdzi w artykule zatytułowanym: „My i Polacy“: Dr Koerber nie byłby głosił nigdy, że daremne będą wysiłki Czechów, w celu ukrócenia narodowego stanu posiadania Niemców, gdyby nie był przekonany, że z tym jego poglądem zgadzają się zastępcy narodu polskiego.

Narodni Listy nie dziwią się Polakom, gdyż ci nie mają w swoim kraju styczności z Niemcami, a ponadto ze względu, że dr Koerber obiecał im rozliczne prezenty ekonomiczne i kulturalne w tym wypadku, jeżeli obstrukcja czeska będzie złamana, a parlament stanie się na nowo zdolnym do pracy. Wiadomo, że dr Koerber, jak długo idzie o obietnice na polu gospodarskiem, umie pracować w wielkim stylu, ale tak, jak się to dzieje przy wielkich pożyczkach miljonowych, potrafi, za każdy dalszy miljon wytargować daleko ważniejsze ustępstwa na polu politycznem, później zaś swoim autorytetem rządowym potrafi te same miljony obrócić na zupełnie coś innego, niż było obiecane.

Zgoda Polaków z drem Koerberem, jest tylko nowym dowodem (?) że w polityce nie rządzi ani sprawiedliwość, ani szczepowe pokrewieństwo, jeno egoizm, przed którym wszystko inne musi ustąpić. Co nam do Czechów — myślą przywódcy polscy i n i e w a h a j ą s i ę z ł ą c z y ć z N i e m c a m i p r z e c i w C z e c h o m (?) nie bacząc, że nie o wiele kilometrów od Krakowa na Śląsku w zachodnich Prusach, w Poznańskiem, wrze najzawziętsza walka Polaków z Niemcami.

Usprawiedliwiając się z góry przeciw zarzutowi pessymizmu, podnosi organ młodoczechów, że przeszłość poucza, iż na Polaków liczyć nie można. Możnaby napisać całą historję o tem, jak zachowali się Polacy, gdy na czele rządu Cislitawji stał ich rodak, jak zachowali się potem, gdy szło o rozbicie dzieła, które pod inną firmą zapoczęto, a którego intellektualnym sprawcą był Polak. Jak zachowali się Polacy, gdy jeszcze istniała dawna prawica, złączona pięknem hasłem: „za naszą i waszą wolność“, jak zachowali się pp. Jaworski i „consortes“, gdy szło o zniszczenie rozporządzeń językowych. Jest historycznym faktem, któremu zaprzeczyć się nie da, że gdy Jaworskiego pytano o radę, odpowiedział, że Koło polskie nie ma nic przeciw temu, by zniesiono rozporządzenia językowe (?) i przez to przyczynił się do tego upokorzenia Czechów.

Narodni Listy powołują się tu na zdanie pism ruskich, że to wyrzuty sumienia nie pozwalają Polakom bronić sprawiedliwych żądań pokrewnego narodu słowiańskiego, skoro sami w swoich ziemiach z ruskim narodem słowiańskim postępują tak, jak Niemcy z Czechami (!!).

Polacy zgodzili się z drem Koerberem i z pewnością nie byłby się on odważył wpośród nich rzucić tak wyzywająco rękawicę Czechom, gdyby się nie był poprzednio upewnił o poparciu Polaków. Polacy rządzą się tu zasadą, że każdy sam sobie jest najbliższy.

K o n k l u z j a: Nie przedstawiajmy rzeczy inaczej, jak są w rzeczywistości i nie okłamujmy samych siebie. Na przyszłość na pomoc polską możemy liczyć tak mało, jak na pomoc katolickiego centrum. Niemieckich autonomistów już niema — dziś co Niemiec, stoi przeciw nam.

Ale przez to nie tracimy nadziei. Czujemy w sobie dość siły, by pokazać temu państwu, że prawidłowy jego rozwój nie jest możliwy, jak długo nam się nie stanie sprawiedliwość. I nie

złożymy broni, dopóki nie wywalczymy, co nam jest dla naszej narodowej egzystencji niezbędnie potrzebne.

* * *

Artykuł powyższy pisany z widocznem rozdrażnieniem, zawiera może właśnie wskutek tego różne insynuacje, a nawet nieprawdy. Skąd wysnuły *Narodni Listy* baśń o jakiemś specjalnem porozumieniu Polaków z drem Koerberem przeciwko Czechom — tego nie umiemy sobie wytłómaczyć — ale opierając się na przebiegu walk parlamentarnych w Austrji od początku ery konstytucyjnej, możemy śmiało stwierdzić, że nigdy Polacy nie przyłożyli ręki do krzywdy wyrządzonej Czechom przez Niemców. Nie przypuszczamy też, aby w przyszłości znalazł się jakikolwiek polityk polski, którymby miał odwagę obmyślać i popierać związek Polaków z Niemcami przeciwko Czechom.

Rekryminacje *Narodnich Listów* są niesłuszne i bezpodstawne i dowodzą, że w pewnej części czeskiego społeczeństwa trwa zawsze jeszcze dziwne i nieroztropne uprzedzenie do Polaków.

WOJNA.

Los korespondentów w Mandżurji.

Paryski dziennik *le Journal* podaje dziś na naczelnym miejscu artykuł p. t. *Les tribulations d'un correspondant de guerre* swego korespondenta z placu boju p. Ludwika Naudeau, który opisuje szykany i przykrości, jakie korespondenci zagraniczni znosić muszą tak ze strony wojskowych władz rosyjskich, jak z powodu przyrodzonych warunków teatru wojny, na którym rozgrywają się wypadki w Mandżurji. Streszczamy jego interesującą relację do minimum, wyjmując z niej najwybitniejsze szczegóły. Jesteśmy w Chinach — powiada on. — Gdyby nawet naczelny wódz chciał, nie mógłby dla nas przetworzyć klimatu, ani dróg krajowych, ani obyczajów mieszkańców. A jednak! Ach! czemuż nie mamy szczęścia, jakiem się cieszy najbardziej faworytowany z dziennikarzy rosyjskich p. Niemirowicz-Danczenko. Ach! temu nic nie bywa odmawianem; nie jest on protegowany przez jenerałów, ale sam ich proteguje. Gdy pobyt w Inkan-Niuczwang surowo był wzbroniony dziennikarzom zagranicznym, on przebywał tam w wygodnem mieszkaniu, w którem komponował swoje epistolarne wypracowania, co było niemałą dlań korzyścią, gdyż w tymże samym czasie, my korespondenci zagraniczni, gniliśmy w błotach Taszickao, w położeniu nie pozwalającem nam pracować. P. Niemirowicz-Danczenko mógł spokojnie wypoczywać, gdy czas był na odpoczynek odpowiedni, ale skoro tylko jakiekolwiek ważniejsze starcie miało mieć miejsce, uprzedzony był natychmiast o tem jakimś tajemniczym telegramem. Przed nami wszystko się ukrywa; on zaś wie o wszystkiem.

Gdy chce wyruszyć w drogę, a pociąg nie odchodzi, w tej chwili zjawia się choćby tylko lokomotywa na jego użytek, albo jeden z tych mechanicznych wagonów, prześlizgujących się po szynach za pomocą korby, albo pedałów. W obozie — namioty wojskowe, konie wojskowe, wozy wojskowe są zawsze na jego zawołanie.

„Czytelnikom waszym należy się wyjaśnienie, dlaczego depesze moje były rzadkie i często przerywane. Oto tylko dwa biura telegraficzne, jedno w Mukdenie, drugie w Liaojanie, przyjmują stale telegramy reprezentantów prasy. W ciągu akcji, rozgrywającej się na południe i na wschód od Liaojanu, biuro mukdeńskie należało uważać za nieistniejące. Również, gdyśmy przebywali w Mukdenie (w chwili właśnie np. gdy wojska jenerała Stackelberga dotarły do Wafanku) niepodobieństwem poniekąd było przesłać z powyżej wymienionego miasta jakąkolwiek informację. Kto chciał mieć byle wiadomość i sprawdzić jej wiarygodność, musiał cały dzień nachodzić się niemało i wiele godzin stracić na nużące a bezcelowe formalności, porozumiewania się i konferencje. Wszystko tu, zdaje się, wykombinowanem tak zostało, aby najzręczniejszy i najenergiczniejszy z dziennikarzy nie mógł pod żadnym pozorem przesłać do Europy wiadomości, nie rozdziewiczonej wprzódy przez depesze urzędowe. Konstatuję fakt, nie pragnąc go krytykować. Ale powiecie może, iż dla poruszania się między Taszickao, Hajczengiem i Liaojanem jest przecie kolej żelazna. Wsiąść do pociągu zdaje się rzecz nie trudna, ale na pociąg czekać trzeba nieraz dzień cały, na peronie dworca zawalonego żołnierzami, tragarzami i rannymi, a z dworca takiego śmierdzącego, zasypanego kurzem, nie chroniącego od strasznego upału, z powodu przeładowania pociągu dostać się będzie można do Liaojanu dopiero w piętnaście, dwadzieścia, albo nawet trzydzieści godzin, zależnie od dłuższego lub krótszego zatrzymania się na dalszych przystankach.

„Gdy uprzejmy kapitan baron X. był cenzorem prasy zagranicznej w Liaojanie, miał zwyczaj przyjmować swoich wassali tylko od godziny czwartej do piątej po południu. Gdy po całodziennej jeździe konnej, albo przymusowym, a przedłużonym pobycie w jednym z wagonów pociągu Czerwonego Krzyża, przybywałeś do pomieszkania miłego barona, aby przedstawić telegram do cenzurowania w pięć minut po piątej, otrzymywałeś bardzo grzeczną radę pofatygowania się nazajutrz o oznaczonym czasie, to jest w dwadzieścia trzy godzin i minut pięć później. Po baronie X objął jego obowiązki hrabia Y.— Nowy cenzor przyjmował dzień cały, ale sztuką było go znaleźć i zastać. Jak dusza, błąkająca się po czyśću, szukałem go pewnego dnia całe po południe. Gdzież się obraca nowy cenzor?— Jedni odpowiadają ci: nowy cenzor mieszka w szpitalu Czerwonego-Krzyża, o trzy kilometry za miastem; drudzy: nowy cenzor złamał nogę i spoczywa na szezlągu, oczekując na chwilę, w której będzie mógł skreślić pański telegram. No, i trzeba szukać p. cenzora w szpitalu, urządzonym za miastem, lecz nikt nie wie w którem miejscu.

„Ale powiecie mi na to, dlaczego nie przebywałeś stale przy jednym korpusie wojska i dlaczego nie posyłałeś swoich depesz z obozu do jeneralnego sztabu przez umyślnych posłańców?— Kogo można użyć w Mandżurji za posłańca, jeśli nie Mandżura! a Mandżur nic nie uczyni bez osobistego nadzoru rozkazodawcy. Powierzywszy mu konia i pieniądze, można być pewnym, że drapnie i nigdy nie wróci. Zresztą każdy krajowiec lęka się krążyć po własnym kraju w czasie wojny, mógłby bowiem być pokrajany w kawałki przez Chunchuzów, albo pochwyconym przez zbójców, albo wziętym za szpiega przez przeciwników. W żołnierzy rosyjskich wmówiono, że podstępni Chińczycy zdradzają przed wrogiem każde ich poruszenie, dziś więc, dzięki wrodzonej im prostocie umysłu, pierwszą lepszą gromadkę łobuzów, bawiących się na wzgórku, uważają za szpiegów. Chwytają ich i przysięgają, że widzieli, jak dawali nieprzyjaciołom sygnały. — Zresztą, łatwo mówić w Paryżu: „przebywaj, wśród przednich straży", ale wprzódy trzeba się zastanowić nad tem, czy będziesz miał co jeść".

Pewne obozy są wcale nie źle zaprowiantowane, ale w innych cierpi się po prostu głód. Możnaby wprawdzie sprowadzić żywność; nawet próbowałem tego, ale po „sprowadzeniu" należało potem ją „nosić". Osłów do noszenia użyć niepodobna, bo poruszają się powoli i opóźniają ruchy wojska. Dla tego też wszyscy wyrzekliśmy się myśli mieszkania pod namiotami:

„A muchy — muchy! Jest to rodzaj latającego błota. Biedni ranni słabemi poruszeniami rąk starają się z ciał swoich spędzić ohydny, czarny płaszcz much brzęczących. Och! muchy— muchy! Żywe łajno zadżumionej ziemi! zawiadamiające człowieka o pragnącej go porwać śmierci. Ach! gdyby przynajmniej much nie było! Jesteś wycieńczony, osłabiony, rozdenerwowany, zjadłeś zaledwo nieco konserwów; często przeżyłeś dzień cały o szklance kakao i odrobinie ekstraktu mięsnego, albo spożyłeś pożywienie ugotowane przez Mandżurca na śmierdzącym oleju i przy tem wszystkiem poruszać się musisz. A pragnienie — pragnienie, płonące nieustannie w rozgorączkowanem ciele; pragnienie, doprowadzające do szaleństwa, które tylko herbatą ugasić można; chyba, że chcesz napić się śmiertelnej wody z ruczaju, albo kałuży, ryzykując, że dostaniesz tyfusu, albo rozchorujesz się na dysenterję. Dysenterja! Ulegaliśmy jej wszyscy, a jeden z nas na nią umarł. Zbyt źle jesteśmy

---

Historja jakich wiele.

Napisał

Jeremi Zora.

8 (Ciąg dalszy).

— Widzi pan — rzekła wesoła dziewczyna — to mój narzeczony.

— Jakiś wojskowy, mruknął Bobcio, bardzo niezadowolony i wpatrzył się w portret, jakby chciał dobrze zapamiętać rysy szczęśliwego rywala.

— Proszę państwa do herbaty — rzekł służący, kłaniając się we drzwiach salonu.

. . . .

Po herbatce, umówiwszy się z panem Strzałkowskim o cenę za konia i owies — popędził Dzieńdzieliński do Rzędzin wedle ojcowskiej dyspozycji — a około północy był z powrotem w Psiej Wólce.

— No cóż?... no jakże?... — pytali niecierpliwie rodzice.

— Oświadczyłem się — rzekł z niesmakiem Bobcio.

— I coż przyjęli cię — z radością — ha?!

— A przyjęli — ale w Rzędzinach.

— Tak? w Rzędzinach?... no a Strzałkowska.

— Ii — rzekł Bobcio — przepada za mną, ale cóż z tego, kiedy już zaręczona.

— Z kim?! — zawołała pani Marcjanna zainteresowana do najwyższego stopnia.

— Bo ja wiem — odpowiedział Bobcio — z jakimś wojskowym; stary z zadartym nosem, wygolony jak nasz proboszcz, ani się umył do mnie.

— Myślę! — zawołała matka — a szkoda!

— Pewnie że szkoda — dorzucił Bobcio.

— Zatem Kolasińska... niechże będzie i Kolasińska! Koniec lipca na karku — zakonkludował pan Kalasanty!

III.

Księżyc wypłynął wysoko na modre, pogodne niebo, bzy i jaśminy rozkwitłe koło dworu w Psiej Wólce napełniały powietrze rozkoszną wonią, mały strumyk, snujący się popod tarasy ogrodowe, ze szmerem toczył swe wody, w stawach i mokradłach rechotały wesoło żaby, wśród zielonej runi zbóż odzywały się od czasu do czasu derkacze, a w leszczynie za dworem słowik wyśpiewywał kochance miłosne trele.

I było coś niepojętego w całej przyrodzie, jakaś rozkosz niewysłowiona i nieogarnięta, jakieś życie młode, pełne czarów i miłości, wyrażającej się przecudną harmonją barw i tonów!

Przed dworską stodołą na złożonych belkach siedziała Hanka Rzepielonka, wpatrzona w niebo i księżyc. Jej modre oczy biegły po dalekiem nieznanem przestworzu, poza którem miało być niebo i wieczny spokój i szczęście wieczne!

Bobcio Dzieńdzieliński przechadzał się wokoło gazonu paląc papierosa, potem poszedł ku stajniom, a od stajni ku stodole.

— Cóż ty tu robisz Hanka? — zagadnął Bobcio, spostrzegłszy ją siedzącą.

— Siedzę paniczu i dumam — odrzekła.

— A o czem?

— O cem, bo ja wiem, chyba ze o tem niebie, co hajn nad nami.

— Cóżeś taka smutna?

— A cegos bym się weseliła, mało to mam załości?

— O co?

— O co?! na co mnie pytacie paniczu, kiej dobrze wiecie. — I ukryła twarz w obu dłoniach.

— Ot — rzekł Bobcio siadając przy niej, nie bądź ty głupia dziewczyno, przecież to psiakrew być nie może.

— Ha, taze ja wiem, ze nie moze, a i tak serce boli i załość dusę źre jak pies!... Cóze ja temu winna, ze wy paniczu kochanie moje!... Kiej was stracę, to ślepota padnie na moje młode ocy i słonko dla mnie zagaśnie i ten miesiącek świecić juz nie bedzie!

— Hanuś! dajno psiakrew pokój — przemówił tkliwie Bobcio. — Ona podniosła jego rękę do ust, złożyła na niej gorący pocałunek, a potem oparłszy głowę na jego kolanach, objęła go za szyję, wpatrując się w jego oczy!

— Panicu... paniczu mój jedyny!.. Ja na kraj świata posłabym za wami! Cemuz to tak jest na świecie, ze ja wasą być nie mogę, a wy nie mozecie być moim na zawse!

— Nie myśl o tem — rzekł Bobcio — co być nie może, to nie może; widzisz — urodzenie, majątek...

— A dyć ja wasego majątku nie poządam! — Och zeby wy byli chłopski syn — a bidny taki, jak ja bidna, a taki sirota, jak ja sirota — mój Ty Boze mocny!..

I westchnęła Hanka Rzepielonka tak jakoś smutnie i żałośnie, że aż łzy stoczyły się po jagodach — takie dwie łzy duże i jasne, świecące w srebrnych promieniach księżyca tysiącem złamanych własnych promieni.

Nastała długa chwila milczenia i cisza była wokoło — tylko słowik rozkochany przerwał ją śpiewem w leszczynie, wołając: tuli, tuli... tul, tul, tul! — a potem: tioch, tioch, tioch, tioch!— tioch, tioch!

. . . .

— Cicho Hanuś, cicho — przemówił piękny Bobcio. — Ja się ożenię, bo muszę, ale ty zostaniesz u mnie.

— O, nie — odrzekła — nie ostanę, cóżby mi po tem było, załość tylko większa i nic więcej! — Nie ostanę panicu — ten świat Bozy taki syroki, taki psestronny — i taki pusty, kieby urocysko jakie zapadłe — dodała z ogromnym żalem.

— Ot pójdę we świat panicu, bo i jakze — nie mam nikogo sirota; — chsesna matka zeźlili się na mnie i pedzieli mi wcora, zebym się do ich chałupy nawet nie nawracała.

— Ej, cobyś sobie z tego robiła — rzekł Bobcio — ja cię wyposażę, wydam za mąż...

(Ciąg dalszy nastąpi).

odżywiani, abyśmy nie mieli chorować. Dostawszy się do jakiegoś dworca kolei żelaznej, pożeramy pierwsze lepsze szkaradzieństwo, okraszone muchami, i pijemy ohydne piwsko po 3 franki butelka, a'bo po 8 franków wino fabrykowane i skwaśniałe. Każdy z dziennikarzy wydaje tu na wikt dziennie tyle, ile nie wydałby w Paryżu na najwspanialszą ucztę i najszumniejszą hulankę. Gdybyśmy tu i ówdzie w Mandżurji nie spotykali misjonarzy francuskich — powiedzieć to należy szczerze i otwarcie — przyszłoby ginąć człowiekowi nieraz, jak psu. Oddaję hołd należny tym ludziom zacnym, którzy nie pytając o to, w co wierzę, skąd pochodzę i do jakiego należę stronnictwa, nieśli mi zawsze pomoc skuteczną w imię narodowej solidarności francuskiej.

„Niepowodzenia wojenne rodzą w sercach oficerów rosyjskich bolesne uczucia. Jakkolwiek jesteśmy dla nich sympatycznymi, bylibyśmy stokroć życzliwiej przez nich przyjmowani, gdyby obecność nasza schodziła się równocześnie ze zwycięstwem. Co do żołnierzy, zgryzieni są i upokorzeni ciągłym, nakazanym im odwrotem. Chcąc ich powstrzymać od zupełnego zdemoralizowania, musiano do nich nieraz przemawiać i i tłómaczyć, że wezmą nieco później świetny odwet. Ciągłe niepowodzenie wytwarza w około dziennikarzy niekorzystną dla ich pracy atmosferę. W tych trudnych warunkach, pozbawieni pomocy materjalnej, która w całym swym ogromie, wyczerpywaną bywa przeważnie na korzyść p. Niemirowicza-Danczenko, i jak można redagować artykuły, które nadto nie mogą ukazać się wcześniej na widok publiczny, jak w czterdzieści lub pięćdziesiąt dni po ich wysłaniu! Tutaj, w ciągu pełnej akcji, w ogniu, uważam się za szczęśliwego, gdy zdołam wam przesłać choć jakie takie informacje. Później jednak mieć będę wiele rzeczy do doniesienia, a rzeczy te podobać się wam będą, odczujecie w nich bowiem prawdę“.

* * *

Powyższe wywody p. Naudeau zasługują na szczególną uwagę, zwłaszcza w związku z jego ostatnią depeszą, którą poniżej podajemy. Pan Naudeau wysyłał stale depesze stylizowane bardzo przychylnie dla Rosji, a nawet jednostronnie na jej korzyść zabarwione. Ostatnia jego depesza doszła do Paryża **bez cenzury** rosyjskiej na Niuczwang-Tientsin. Oto jej brzmienie:

„Pierwsza część kampanji **jest dla Rosji przegrana**, niższość armji rosyjskiej pod względem liczebności, dział i — miejmy odwagę powiedzieć, — zapału, nie pozwoliła Kuropatkinowi opierać się dłużej Japończykom w Liaojanie.

Japończycy wkroczą wkrótce tryumfalnie do Mukdenu. Armja rosyjska przyjdzie do siebie dalej na północy, ale potrzeba jej kilku miesięcy dla uzupełnienia szeregów, powiększenia liczby korpusów i zastąpienia rezerwistów żołnierzami czynnej służby. Oprócz tego, trzeba bardzo podnieść jej ducha, znacznie osłabionego przez bezprzykładne wysiłki i niepowodzenia.

Miejmy odwagę poddać się rzeczywistości. Ofensywa rosyjska nie jest już możliwa. Jeżeli Rosja uprze się przy wojnie, może jeszcze zwycięży, ale już za cenę ofiar nie pozostających w żadnym stosunku do „możliwych zysków“.

Te opinje naocznego świadka bardzo przychylnie usposobionego dla Rosji, mają większą wartość, niżeli wszystkie raporty Kuropatkina i jego poddowódców.

Znaczenie strategiczne Tienlinu.

Rusk. Wied. robią uwagę, że „w Tienlinie jeszcze w zimie budowano mocne fortyfikacje, co wskazuje na zamiar jen. Kuropatkina zatrzymać się tu i przyjąć drugą wielką bitwę. Na korzyść tego zamiaru mówi wiele. Przedewszystkiem pozycje są tu znacznie mocniejsze od liaojańskich, ponieważ Tielin jest z trzech stron otoczony górami (ze wschodu, zachodu i północy), które panują nad przystępami do niego z południa. Od zachodu zabezpiecza pozycję od obejścia rzeka Liaoho, której przejście jest zadaniem daleko trudniejszem niż przeprawa przez Tajtseho czy Hunho. Następnie Tienlin odgrywał ciągle rolę głównego punktu etapowego i żywnościowego na tyłach armji, zgromadzono więc tam wielkie zapasy. Wreszcie od Jantaju do Tielinu jest 116 wiorst, sądząc więc z doświadczeń poprzednich, Japończycy dojdą tu nie prędzej, niż w pierwszej połowie października, a do tego czasu jen. Kuropatkin otrzyma ostatnie posiłki w tym sezonie (VI korpus syberyjski i I korpus armji), jeżeli nie liczyć kawalerji i niektórych oddziałów artylerji. Tym sposobem pod Tienlinem nareszcie będzie jen. Kuropatkin rozporządzał całą siłą, z którą ros. sztab główny zamierzał przejść do operacyj zaczepnych. Czy względy te przeważą, czy też jen. Kuropatkin będzie zimował pod Charbinem — przewidzieć trudno“.

Obrazki z wojny.

Potyczka z Chunchuzami. Ruskoje Sł. zamieszcza nnastępujące opowiadanie W. Kraskowa o walce rekonesansu rosyjskiego z Chunchuzami, będącej dowodem wielkiej zuchwałości tychże:

„W odległości 25 wiorst od Liaojanu, oddział wywiadowczy rotmistrza Tarasowa dotarł do wioski, do której Tarasow często jeździł po zakupno rozmaitych drobnostek w miejscowym sklepiku.

Wioska znana była jeszcze z r. 1900, jako siedlisko głośnego w południowej Mandżurji wodza Chunchuzów Tunlisana.

Rotmistrz zostawił swój podjazd pod dowództwem młodego oficera, porucznika Słuczewskiego i wziąwszy z sobą Chińczyka — tłómacza i ordynansa, pojechał do sklepiku. Nie podejrzewając żadnego niebezpieczeństwa, Tarasow zeskoczył z konia i wszedł do sklepu. Zaledwie wkroczył na próg, huknęły dwie salwy i rotmistrz padł, raniony śmiertelnie. Strzelali Chunchuzi, którzy za przeciwległemi drzwiami urządzili zasadzkę. Padł także, ciężko ranny, młody Chińczyk-tłomacz.

Rozbójnicy strzelali w dalszym ciągu, usiłując trafić w ordynansa, który pod gradem kul starał się schwytać rotmistrzowskiego konia, gdyż wiedział, że w torbie znajduje się trzy tysiące rubli pieniędzy skarbowych. Ordynans ocalał. Rabusie zaś obdarli rotmistrza i poczęli się pastwić nad zwłokami.

Lecz na huk wystrzałów, jak huragan nadbiegł pod porucznikiem Słuczewskim podjazd straży pogranicznej. Żołnierze, rozwścieczeni na widok zamordowanego i zeszpeconego swego ukochanego komendanta poczęli rąbać rozbójników bez litości. Ośmnastu Chunchuzów zarąbano na miejscu, czterech podobno zabił sam porucznik Słuczewski. Po naszej stronie znalazł się jeden tylko ranny, wachmistrz.

Wioskę, jako gniazdo rozbójnicze, żołnierze podpalili. W ogniu słychać było wybuchy ukrytej amunicji. Czterech Chunchuzów schwytano żywcem.

Do Liaojanu przywieziono zwłoki Tarasowa. Na jego ciele znaleziono ośm ran od kul wybuchowych i sześć cięć białej broni. Okrucieństwo Azjatów wyszło na jaw w całej pełni“.

Dum-dum.

Poselstwo japońskie w Londynie opublikowało depeszę z Tokio, że pod Liaojanem znaleziono dwa rodzaje patronów kul Dum dum, podobnych do patronów rosyjskich karabinów z r. 1890. Również i niektóre rany na żołnierzach japońskich uzasadniały przypuszczenie, że Rosjanie używali kul Dum-dum. Kule te, noszące nazwę od fabryki broni Dum-dum w Kalkucie, były nieraz w walkach kolonjalnych używane przez Anglików, skoro ci przekonali się podczas wyprawy w Tschitral, że ich dotychczasowe kule małego kalibru nie wystarczają do odparcia ataków dzikich krajowców. Konwencja petersburska w r. 1868 powzięła uchwałę, wykluczającą używanie kul Dum-dum, jako nieludzkie, gdyż rany zadawane przez nie, są wręcz potworne. Działanie kul polega na ich budowie, mianowicie ołowiany wierzchołek kuli nie jest osłonięty pancerzem, a cały płaszcz kuli posiada pewną liczbę podłużnych rowków. Gdy tak skonstruowana kula natrafi na słaby choćby opór, rozpryskuje się i rozdziera napotkane ciało. W czasach obecnych, gdy na wojnie rozchodzi się nie o zabicie przeciwnika, ale o uczynienie go niezdolnym do walki, kule Dum-dum nie tylko nie odpowiadają temu celowi, ale ich używanie jest poprostu zbrodnią wobec ludzkości, niezależnie już od tego, że — jako naruszenie konwencji petersburskiej — gwałci prawo ludów i przy zawieraniu pokoju pozwala stronie przeciwnej wyciągać z tego faktu daleko idące konsekwencje.

List z Portu Artura.

Znany mieszkańcom Łodzi kapitan J. Buczacki, nadesłał do jednego z przyjaciół list z Portu Artura. List ten, który nosi datę 25 lipca r. b., przytaczamy dosłownie:

Drogi i kochany panie Czesławie!

Tak czekałem Waszego listu, jak zbawienia jakiego i dlatego tak jestem kontent, tembardziej w obecnem położeniu. Leżę w szpitalu wojennym i cały czas słyszę jęki biednych ranionych. Co prawda, że z początku to sprawia ogromne wrażenie, ale człowiek przyzwyczaja się. Sam jestem raniony w biodro i rękę, ale nic niebezpiecznego niema, jak mówią doktorzy i obecnie już czuję się dobrze. Raniony zostałem w dniu 27 maja. O, była to bitwa gorąca! Biliśmy się jak prawdziwi żołnierze. Jeden nasz pułk zaatakowany został przez 12 pułków, co prawda, znajdowaliśmy się w okopach. Ziemi nie było widać, a tylko jedne trupy i ranionych Japończyków. Trzykrotnie nas atakowano i nikt prawie z nich nie wracał, a padali jak muchy. Trzymaliśmy się od 4 zrana do 9 wieczorem. To było piekło, a nie bitwa. Nasza artylerja zamilczała o 11 rano, a oni do nas rżnęli. Oprócz tego ich flota pomagała, pięć kanonierek nas zasypywało swoimi kartaczami ze strony morza. Ale bić się, to bić się. Odezwały się w nas jakieś dzikie instynkty. Coś takiego w człowieka wpływa, jak zła wola i złość i zarazem lekceważenie życia. Przedtem byłem w dwóch bitwach, szczęście jakoś sprzyjało, a ta trzecia nie poszczęściła się. No, ale to Boska wola i trzeba godzić się z nią. Jeszcze leżę w łóżku i to mnie męczy ogromnie. Raniony byłem granatem, palto moje przebite zostało dziewięcioma kulami; chcę im rachunek posłać za palto, bo co się mnie tyczy, to im zapłaciłem z procentem. Ale prawdę powiedziawszy, godny nieprzyjaciel i nie wstyd być przez nich ranionym.

Tęskno mi za wami okropnie i za naszym cudnym krajem. Te laski i piaski! W niczem się nie równają im żadne morza, góry i doliny. Nie, to co innego. Jedynem mojem marzeniem jest, jeżeli Bóg pozwoli, powrócić do kraju i uściskać tę kochaną naszą ziemię.

Ja spełnię święcie swoje obowiązki. Nic nie trzeba, trzeba tego naszego nieba i tej kochanej ziemi. Listów odebrałem wczoraj dwanaście. Piszcie, jak możecie najczęściej. Dziś wyjęli mi z miednicy część granatu, która groziła niebezpieczeństwem; jestem uwolniony od tego. Ucałuj Szanowny Pan kochanego Jurka. Kłaniajcie się wszystkim, kto łaskaw pytać o mnie. Ściskam was mocno, mocno.

Wasz
J. Buczacki.

P. S. Przebaczcie, że piszę ołówkiem, lecz leżę w łóżku i piszę zranioną ręką, chociaż przebita na wylot, zagoiła się już prawie. Jeszcze raz całuję Was serdecznie. *J..B.*

Budżet kraj. na r. 1905.

Przygotowany dla Sejmu preliminarz budżetu kraj. na r. 1905 wykazuje **więcej** wydatków w porównaniu z budżetem na r. 1904 o 1,678.385 kor. — preliminowane zaś dochody **mniej** o 300.508 k.

Sumaryczne porównanie kwot preliminowanych na r. 1905 z uchwalonemi na r. 1904 przedstawia się, jak następuje:

Wydatki:

Rubr.	koron	kor.	kor.
1 Reprez. kraju	250.772	+ 6.200	
2 Zarząd	807.555	+ 5.414	
3 Sprawy zdrow.	3,224.468	+ 308 543	
4 Dobroczynność	62.573		— 1.300
5 Oświata	10,454.376	+ 884.584	
6 Pomniki historyczne	97.140	+ 3.900	
7. Bezp. publicz	647.218	+ 16.593	
8 Komunikcje	3,772.511	+ 159.934	
9 Budowy wodne i melioracje	1,861.459	+ 9.495	
10 Rolnictwo	1,664 305	+ 226.136	
11 Górnictwo	37.408		— 16.708
12 Przemysł i rękodzieła	633.710		— 4.866
13 Długi kraj.	2,933.980	+ 29.803	
14 Rozmaite	459.291	+ 50.767	
Suma wydatków	26,907.766		

Ogółem więcej o 1,678.385 kor.

Dochody.

Rubr.	koron	kor.	kor.
1 Zarząd	71.700	+ 1.500	
2 Sprawy zdrow.	176 898	+ 40.607	
3 Pomniki hist.	450		
4 Bezp. publicz.	231.737	+ 880	
5 Komunikacje	604,410	+ 60.376	
6 Budowy wodne i meljoracje	204.251	+ 134.135	
7 Rolnictwo	487.945	+ 41.337	
8 Górnictwo	9.000		
9 Przemysł i rękodzieła	4.480		— 400
10 Długi kraj.	18.094		— 3.800
11 Rozmaite	1,300.854	+ 25.500	
13 Opłaty kons.	7,139.009	+ 154.000	
14 Pozost. z rach. z lat ubiegł.	128.139		— 753.643
Suma doch. własn.	10,376.958		

Ogółem mniej o 300.508

13a) Dochód z pożyczki zaciągnąć się mającej na pokrycie rat, przypadających do wypłaty w r. 1905 na systematyczną regulację rzek karpackich 476.618 k.

14 Dodatki do podat. 16,096.963 k.

Ogólna suma dochodów wynosi tedy 26,950.530 koron.

W porównaniu z wydatkami 26,907.766 koron.

Pozostaje nadwyżka dochodów 42.773 k.

Zestawienie powyższe wykazuje wprawdzie nadwyżkę w dochodach 42.000 koron, ale już obliczając **podwyższenie dodatku kraj.** o 5 hal., a dalej skutkiem wstawienia wielu pozycyj jednorazowych, jak: zaoszczędzonych kwot z regulacji rzek niespławnych, zaległości należnej od rządu z rozrachunku z klinikami lwowskiemi itd. Wydział krajowy zwraca uwagę w swem przedłożeniu, że w r. 1906 znowu będą

musiały wydatki wzrosnąć o jakie półtora miljona koron, gdyż corocznie normalnie o taką mniej więcej kwotę wzrastają. Smutną więc i bezwarunkowo prawdziwą konsekwencją tego musiałoby być w roku 1906 dalsze podwyższenie stopy dodatków, o ileby się nie powiodło uzyskać nowego źródła dochodu dla funduszu krajowego.

ZE SWIATA.

Wybuch Wezuwjusza. Z Neapolu donoszą, że Wezuwjusz ponownie jest czynny. Rozżarzona lawa wypełnia wnętrze głównego krateru i oświetla nocami krwawo obłoki dymów, unoszące się nad górą. Od czasu do czasu gazy wypychają z hukiem lawę z krateru. Strumienie jej spływają po zboczach. Siła wybuchów zwiększa się codziennie.

* * *

Polacy odznaczeni we Francji. Pan Roger A. Byliński, oficer marynarki francuskiej, został mianowany kawalerem Legji Honorowej. Architekt w Houlgute, p. Edward Lewicki, otrzymał od centralnego związku architektów francuskich złoty medal, jako najwyższą nagrodę za szereg prac, które ostatniemi czasy wykonał. Pan Lewicki wybudował kilkanaście wil w Aix-les-Bains, Tours, Pont-Audemer, Bourthe-rouble, Treport, Vauchessan i w Paryżu. Architekt Lewicki otrzymał też nagrodę na wystawie w Barcelonie w Hiszpanji. Jego dziełem jest plan uniwersytetu w Lozannie w Szwajcarji, katedry w Noyen itd. Jest on wychowankiem szkoły polskiej w Batignolles pod Paryżem.

* * *

Skandal w towarzystwie londyńskiem. Dnia 12 b. m. odbyć się miał w Londynie ślub córki lorda-majora Londynu, sira Jakóba Ritchiego, brata b. ministra skarbu, z panem Mac Calmanem, wyższym urzędnikiem departamentu irygacyjnego w Egipcie. W sobotę, poprzedzającą dzień ślubu, lord-major wydał w pałacu burmistrzowskim wielki bankiet dla gości ślubnych, wśród których znajdowali się przedstawiciele arystokracji oraz najwyższych władz angielskich. Jednocześnie urządzono wystawę 300 bardzo kosztownych podarunków ślubnych, nadesłanych pannie młodej przez miasto, krewnych i znajomych. Już zjechali się wszyscy goście i godzina bankietu nadeszła, a pan młody nie przybywał. Wreszcie, zamiast niego, zjawił się woźny z telegrafu z depeszą, w której Mac Calman zawiadomił lorda-majora, że zrywa małżeństwo z jego córką. Lord-major musiał odwołać bankiet. Panna młoda dostała ataku nerwowego i rozchorowała się ciężko. Mac Calman, jak donoszą, wyjechał do Paryża. Przed wyjazdem oświadczył, że zerwał tak nagle małżeństwo z powodów zupełnie uzasadnionych i że na wszelkie żądania wyjaśnień ze strony lorda-majora odpowiadać nie będzie. Kosztowne podarunki, nadesłane pannie młodej, zwrócono właścicielom.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Piętna św. Franciszka; w niedzielę Siedmiu boleści NMP., Józefa a Kopertynu, Zofji i Ireny męczenniczki.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 20, zachód przypada o godz. 5 minut 50, długość dnia godzin 12 minut 30.

Polacy w legji cudzoziemskiej francuskiej. Sekretarz Towarzystwa młodzieży „Koło“ w Paryżu otrzymał od Polaków, znajdujących się w legji cudzoziemskiej francuskiej, następujące pismo:

„Szanowny Panie! Niezmiernie wdzięczni jesteśmy za przysłanie nam gazet i serdeczne pozdrowienie od Szan. Pana. Cieszy nas to, że Polacy studenci pamiętają o nas; jest i pomiędzy nami kilku b. słuchaczów uniwersytetów warszawskiego i petersburskiego i jeden alumn Akademji duchownej z Petersburga. Ośmielamy się prosić Sz. Pana o jedno: Jak wiadomo Sz. Panu, wydaliśmy przed kilku miesiącami odezwę do Polaków w Galicji w „Głosie Narodu“, prosząc o przesyłanie pism pod adresem L. N. (nazwisko opuszczamy), który jednak przed kilku tygodniami zbiegł z legjonu i zapewne jest już w Europie. Kilka serc polskich przysyłało nam gazety, chociaż nie stale, ale i za to wdzięczni jesteśmy. Otóż teraz te przesyłki zostają w biurze tej kompanji, w której L. N. służył. Nam wydać ich nie chcą i odsyłają je z powrotem. Prosimy Sz. Pana o wydanie w naszem imieniu odezwy w dzienniku, gdyż my nie jesteśmy w stanie tego uczynić sami, żołd nasz wynosi 40 centymów (około 40 halerzy) na pięć dni, a za to mydła, czernidła do butów i rzemieni kupić trzeba, tak, iż na opłacenie porta (prawdopodobnie listu) wcale nie wystarczy.

Prosimy o podanie w tej odezwie następującego adresu: Józef Eugenjusz Dombrowski, I. Regiment Etranger 12 Compagnie M. 14716 p. Oran Sidi-Bel Abbes.

U nas nic nie słychać; niedawno umarł jeden Polak, Henryk Starzyński z Rosji, na febrę; kilku obecnie chorych i może Bóg pozwoli im przyjść do zdrowia. — Jest nas 31 Polaków; 10 mówi językiem polskim, reszta są to Polacy, kryminaliści z Rosji i Prus, karani za zbrodnie i nie mówiący wcale polskim, tylko niemieckim lub rosyjskim językiem; z nimi nie mamy żadnych stosunków i przyjaźni.

Mamy nadzieję, że Sz. Panowie nie odmówią naszej prośbie... Niejednych przygnała tu nędza i śmierć rodziców i brak funduszów do dalszego kształcenia się; trudno, taki nas los spotkał i trzeba się z nim zgodzić. My za pamięć Sz. Panom wdzięczni będziemy, do końca życia naszego i ta pamięć będzie osłodą naszego życia, bo smutno nam i tęskno za Ojczyzną i boleśnie umierać tu, w Afryce, gdzie tylu już legło Polaków.

Serdeczne pozdrowienie Szan. Panom przesyłamy i prosimy o pamięć o nas (następują podpisy).

Nowa Wrześnià. „Dziennik Berliński“ donosi: „Dowiadujemy się, że prokurator odrzucił wniosek ojca jednego z pobitych dzieci w szkole w Bukowcu o wytoczenie skargi nauczycielowi za pobicie dziecka. Prokurator odrzucenie wniosku motywuje w ten sposób, że nauczyciel miał prawo dziecko ukarać i nie przekroczył granic prawem dozwolonych, a co do guza, jaki dziecko w wielkości, jak stwierdził poseł dr. Alfred Chłapowski, pół pięści miało na głowie, to nie jest zdaniem prokuratora udowodnionem, że nauczyciel naumyślnie je w głowę uderzył, tylko mogło się to stać mimowolnie, gdy dziecko się opierało ukaraniu. Naturalnie, że ojciec założy zażalenie nieważności do nadprokuratora, ewentualnie do sądu nadziemiańskiego.

Z KRAJU.

Tarnów 15 września. Ciekawe sympatje magistrackie. Ciekawą sympatję żywią organa magistrackie do żydowskiej ludności miasta Tarnowa. Gdy mianowicie jednemu z właścicieli przy ul. Katedralnej zrzucono przed domem węgle, które w tej chwili znoszono do piwnic, zaraz zjawiła się straż bezpieczeństwa i nie pozwoliła „tamować ruchu“. — To samo stało się gdy spedytor zrzucił temuż obywatelowi paki z towarem, które ludzie zaraz brali do składów. Innemu jednak obywatelowi — żydowi, budującemu dom przy ul. Szerokiej naprzeciw sądu obwodowego wolno całą ulicę zarzucić materjałami budowlanymi tak, że nietylko przejechać ale i przejść tamtędy trudno. Ciekawe sympatje organów magistrackich do obywateli mojżeszowych!

Nowy budynek szkoły realnej. Od 10 bm. uczęszczają uczniowie tutejszej szkoły realnej do nowego budynku, który gotowy był już z końcem sierpnia. Wewnętrzne jednak urządzenie trwało dni kilka. Nowy budynek, to okazała dwupiętrowa kamienica na przedłużeniu ul. Nowy Świat. Na zewnątrz wygląda bardzo skromnie, wewnątrz jednak przedstawia się na punkcie urządzeń wspaniale. Sale są wielkie i jasne, mają piękne piece kaflowe i parkietowe olejem zapuszczane podłogi, kurytarze są szerokie z posadzkami betonowemi, wychodki opalane. Dla rysunków i geometrji wykreślnej istnieją osobne sale, osobne też sale z amfiteatralnemi siedzeniami przeznaczone są dla wykładów fizyki i chemji.

Budynek cały nie ma pod względem urządzeń równego sobie budynku szkolnego w Tarnowie. Obszerna i widna klatka schodowa prowadzi na piętra; na drugim piętrze mieści się ogromna aula na kilkuset uczniów, będąca zarazem kaplicą. Do gmachu przybudowana jest sala gimnastyczna z szatniami, z wszystkimi nowymi przyrządami do gimnastyki szwedzkiej; szkoda tylko, że pochodzą z niemieckiej fabryki w Białej. Oprócz gabinetów i bibljotek mieści się w budynku pomieszkanie dyrektora trochę za skromne i pomieszkanie trzech tercjanów. — Budynek stoi na placu, darowanym przez gminę; po kilkuletniem czekaniu wystawił go rząd kosztem przeszło 250.000 k. Budowę prowadził tutejszy inżynier p. Rypuszyński Janusz, inne prace około urządzenia oddano przedsiębiorcom drogą ofertową. Budowy dozorował inżynier rządowy ze Lwowa p. Zieliński. Poświęcenie budynku ma się odbyć w tym miesiącu. Spodziewana na niem obecność JE. namiestnika.

Pożar. Na przedmieściu miasteczka Dąbrowy-Podkościelu, wybuchł onegdaj w nocy pożar w stodole Ignacego Kopcia. Stodoła wraz ze zbożem spłonęła w oka mgnieniu, a płomienie przerzuciły się na sąsiedni dom mieszkalny Józefa Hoffmana. Szkoda wynosząca kilka tysięcy koron była częściowo ubezpieczona w krakowskiem towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń. (z).

Wynik konkursu na Sokolnię w Gorlicach. W skutek konkursu ogłoszonego przez Wydział gorlickiego „Sokoła“ nadeszło ogółem 19 projektów na budowę nowej sokolni pod następującemi godłami: 1) „Druha“, 2) „J“, 3) „Wolność“, 4) „Czapki w lot“, 5) „Vis“, 6) „Czołem“, 7) „333“, 8) „Antiquo more“ 9) „Nasze hasło“, 10) „Wisła“, 11) „Ciężarek narysowany“, 12) „Bona fide“, 13) „Laneczek“, 14) „Kółko narysowane“, 15) „Bławatek“, 16) „Sokół“, 17) Synowie ojczyźnie“, 18) „Gniazdo sokole“, wreszcie 19) bez godła w stylu zakopiańskim.

Sąd konkursowy, złożony z członków Wydziału, tudzież z 6 członków i rzeczoznawców, wybranych przez walne zgromadzenie, odbył dwakrotne posiedzenie w tej sprawie, przyczem warunki konkursu uzupełniono o tyle, iż zamiast jednej, pierwotnie projektowanej drugiej nagrody 100 kor. ustanowiono dwie drugie nagrody po 100 kor.

Pierwszą nagrodę w kwocie 200 kor. przyznano projektowi pod godłem „Ciężarek narysowany“, zaś dwie drugie nagrody po 100 kor. przyznano pod godłami „Gniazdo sokole“ i „Sokół“.

Po otwarciu kopert okazało się, iż autorem projektu odznaczonego pierwszą nagrodą pod godłem „Ciężarek narysowany“ jest pan Agenor Smoluchowski, słuchacz V roku architektury na lwowskiej politechnice, autorami projektu, odznaczonego drugą nagrodą, pod godłem „Gniazdo sokole“ pp. August Boguchwalski i Adam Żurdecki we Lwowie ul. Batorego l. 12, wreszcie autorem projektu, odznaczonego drugą nagrodą, pod godłem „Sokół“ p. Roman Bandurski, architekt i budowniczy w Dębnikach pod Krakowem.

Wydział prosi autorów projektów nienagrodzonych, aby podali sposób, w jaki projekty te należy im zwrócić. Wydział „Sokoła“ w Gorlicach.

W Jarosławiu prezesem Rady powiatowej wybrany został ks. Jerzy Czartoryski, a jego zastępcą dr Adolf Dietrius.

Propinacja w Przemyślu. Z Przemyśla piszą nam pod datą 15 b. m.:

Jak już wiadomo naszym czytelnikom, nie udało się żydowskiej klice propinacyjnej z Freudenheimem i Wolfem na czele, trzęsącej miastem od kilkunastu lat i najwyższą ofertę na dzierżawę propinacji przemyskiej p. Marsa, zatwierdziła Rada miejska dzięki prasie, która należycie napiętnowała cynizm lichwiarzy propinacyjnych, chcących wydusić od miasta kilkadziesiąt tysięcy więcej dla siebie. P. Mars zaoferował na dzierżawę propinacji 440.000 kor. i uratował miasto od straty około 120.000 kor. rocznie, gdyż żydowska klika propinacyjna o tyle mniej za dzierżawę propinacji płacić chciała. Żydowska klika propinacyjna mimo odrzucenia jej dodatkowej oferty na 420.000 koron i zatwierdzenia oferty p. Marsa, wniosła obecnie znów ofertę na 440.000 koron z tem, że w razie zatwierdzenia przez Radę miejską tej oferty najdalej do 15 b. m., oferuje jeszcze nadto 4000 koron rocznie.

W postanowieniu Rady miejskiej, która w tej sprawie zwołała posiedzenie, trudno dopatrzeć się konsekwencji, skoro rzecz już raz osądzoną i rozstrzygniętą, dla fantazji kilku żydów roztrząsać się ma ponownie. Na cóż w takim razie było rozpisywać ofertę i naznaczać termin? Czy dla żydów mają być wyjątkowe warunki?

KRAKOW, 17 września.

Podziękowanie. Otrzymujemy następujące pismo: Koncert Lutni połączony z zabawą ogrodową, które się odbyły dnia 4 bm. na korzyść budowy szkół polskich na kresach i krakowskiej szkoły analfabetów przyniosły ogółem 1262 koron 28 h., gdy zaś wydatki wynosiły 491 kor. 88 h., pozostał na cele wyżej wspomniane czysty dochód w kwocie 770 koron 40 hal.

Podając ten wynik do publicznej wiadomości, zarząd I Koła męskiego Towarzystwa szkoły ludowej poczytuje sobie za miły obowiązek złożenia serdecznego podziękowania Szanownym Paniom oraz Panom z poza Zarządu Koła, którzy z nadzwyczajną gorliwością i prawdziwem poświęceniem zajęli się urządzeniem festynu. Dalej Szanownemu chórowi „Lutni“, który pięknymi śpiewami przyczynił się do uświetnienia zabawy, jak niemniej wszystkim osobom i firmom krakowskim, dzięki ofiarności których nasz bufet i tombola były obficie zaopatrzone wyborowem jadłem i cennymi fantami. Dziękujemy również Zarządom browarów w Morawskiej Ostrawie, Karwinie, Okocimiu, Tenczynku, Trzcinicy i Żywcu, za obfite a zupełnie bezinteresowne zaopatrzenie w piwo naszego bufetu.

Na koniec składamy gorące podziękowanie publiczności krakowskiej, a w szczególności Świetnej Jeneralicji pp. Oficerom za poparcie usiłowań naszych przez liczne zebranie się na festynie i obdarzenie go naddatkami. Z prawdziwem poważaniem

Zarząd I Koła męsk. Towarz. Szkoły ludowej.

Katalog Wystawy ogrodniczej będzie wydany staraniem komitetu Wystawy. Katalog ten, ozdobny, zawierać będzie nietylko spis wystawców, ale również firm, mających związek z ogrodownictwem i pszczelnictwem, oraz inseraty. Rozprzedawany będzie po niskich cenach, a nadto rozsyłany bezpłatnie do wszystkich kierowników szkół, zajmujących się ogrodownictwem, da więc sposobność szerszej publiczności do zapoznania się z firmami, gdzie można co kupić w zakresie ogrodownictwa i pszczelnictwa.

Podczas loterji gospodarczej, która odbędzie się 18 b. m., w niedzielę, w ogrodzie Strzeleckim, a w razie niepogody w sali strzeleckiej, przygrywać będzie orkiestra 13 p. p. O zmierzchu oświetli park p. Mądrzykowski. Początek o godz. 2 po południu.

Żżydzenie miasta. Piszą nam z miasta z poważnej strony: Gnębione zalewem żydowstwa mieszczaństwo krakowskie cieszyło się, że hotel Drezdeński w centrum miasta położony, nabył znany kupiec tutejszy p. Fritsch, wnosząc, że ten przynajmniej dobrze zrozumie ciążące na nim obowiązki obywatelskie. Aliści radość nie długo trwała. P. Fritsch dobrał sobie adwokata żydowskiego Seinfelda na pełnomocnika i piękny sklep od ulicy Florjańskiej — i tak już bardzo zażydzonej ulicy — oddał żydowi krawcowi

z wiedeńską tandetą, który mimo, że niedawno o parę domów dalej drugi żyd już taki sam sklep z taką tandetą otworzył, nie wahał się ryzykować, boć obu chodziło o zgnębienie Związku katolickich Krawców, naprzeciw od lat kilku istniejącego, jednającego sobie coraz liczniejszą klijentelę.

Na wystawę fotograficzną (ul św. Jana l. 13) nadeszły znowu liczne i artystycznie wykonane zdjęcia. Wystawa otwartą jest przez cały dzień i zawiera dużo prawdziwie zajmujących fotografji. Wstęp 20 ct. uczniowie płacą połowę.

Dola strażników akcyzowych jest bardzo smutna; pobierają oni bardzo małą płacę, bo zaledwie 40 kor. miesięcznie, a z upływem lat służby ta nędzna pensyjka wcale się nie podnosi. Wobec tego nie wątpimy, że zarówno komisja akcyzowa, jak i pełna Rada, do których ci dzielni pracownicy miejscy udali się z petycją o naprawę ich losu, — uwzględnią te skromne życzenia, tem bardziej, że dochód z akcyzy stanowi podstawę krakowskiego budżetu.

Biuro informacyjne słuchaczek Uniw. Jag. podaje do wiadomości, że od dnia 16 bm. urzęduje codziennie w Collegium novum, w sali Nr. 34 od g. 2 do 3 popoł., a podczas wpisów tj. od 23 bm. do 8 paźdz. od 9 do 11 przed poł. Biuro udziela słuchaczkom wszelkich informacyj co do wpisów, mieszkań, wiktu etc. Poleca nauczycielki z wszelkiemi kwalifikacjami jako to: z maturą gimnazjalną i seminarjalną, nauczycielki języków i muzyki, ręcząc, że obowiązki wzięte na siebie spełniać będą sumiennie, Biuro upraszа zatem P. T. Publiczność o zgłaszanie wolnych mieszkań i lekcji w biurze w godzinach powyżej podanych.

Seinfeld contra Perkowski. Rozprawa apelacyjna w sprawie obrazy czci p. Antoniego Perkowskiego, która miała się odbyć wczoraj w tutejszym sądzie krajowym karnym, z powodu spóźnionej pory została odroczoną; na razie terminu nowego nie wyznaczono.

Trybunał apelacyjny pod przewodnictwem nadradcy Gułkowskiego bez przerwy czynnym był siedm godzin, t. j. od 9 rano do godz. 4 po poł.

Dzieciobójstwo. Wyrobnica Zofja Kluzek, czując bliskie przyjście na świat dziecięcia, udała się do potajemnej akuszerki Joanny Łabędź, zamieszkałej przy ul. Krowoderskiej, gdzie we środę powiła syna.

Następnie udała się zaraz do swego mieszkania, dziecko zaś pozostało u Łabędziowej.

Nazajutrz, około godziny 7 ej wieczorem, usłyszeli sąsiedzi w mieszkaniu tejże niezwykłe kwilenie dziecka, które po chwili ustało; wkrótce potem zauważono Łabędziową, wychodzącą z jakiemś zawiniątkiem. Kwilenie dziecka wydało się podejrzanem sąsiadom Łabędziowej, zwrócili zatem na całe zdarzenie uwagę policji. Zarządzone dochodzenie wykazało, że Łabędziowa udusiła dziecko na żądanie Kluzkowej, poczem obie zaniosły trupa niemowlęcia na cmentarz, gdzie rękami wygrzebały dół i w nim zwłoki ukryły.

Zwłoki odnaleziono i oddano do zakładu medycyny sądowej, Łabędziową zaś odstawiono do sądu krajowego wyższego.

Kluzkową z powodu choroby pozostawiono na wolnej stopie.

Kronika policyjna. Wczoraj aresztowano niejakiego Karola Ryczkę, byłego służącego hr. R., który przed kilku miesiącami skradł ubranie tużurkowe w składzie Piaseckiego przy ul. Sławkowskiej.

Kradzież popełnił on w ten sposób, że na bilecie hr. R. napisał rzekomo polecenie wypożyczenia ubrania. Z biletem tym udał się Ryczka do składu Piaseckiego i zapłaciwszy 5 kor. za wypożyczenie, zabrał ubranie, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

NEKROLOGJA.

Jan Stojda, adjunkt sądowy w Podgórzu, zmarł dnia 16 b. m. w 34 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 18 b. m. o g. 4 tej po południu z domu pod l. 6 przy ul. Rajskiej wprost na cmentarz.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Występy gościnne Wincentego Rapackiego.

W sobotę 17 września: „Gniazdo rodzinne“, sztuka w 4 aktach H. Sudermanna.

W niedzielę 18 września: „Kupiec wenecki“, komedja w 5 aktach W. Szekspira.

We wtorek 20 września: „Nasi najserdeczniejsi“, kom. w 4 akt. Wiktoryna Sardou.

We czwartek 22 września: „Dożywocie“, kom. w 3 a. wierszem Aleksandra hr. Fredry.

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę 17 września: „Dwór we Włodkowicach“ — Przybylskiego.

W niedzielę 18 września po południu: „Karpaccy górale“.

W niedzielę wieczorem: „Dla świętej ziemi“ — Sewera.

Kącik humorystyczny.

Za adwokata.

— Rzecz dzieje się na letniem mieszkaniu. Do adwokata X. przychodzi pewnego dnia sąsiad tegoż, pan Y.

— Przyszedłem do pana dobrodzieja po poradę; jeżeli cudzy pies ściągnie komuś mięso z kuchni — czy od właściciela psa można żądać wynagrodzenia za mięso?...

— Naturalnie!

— W takim razie będzie pan łaskaw zapłacić mi dwie korony: to pański pies wczoraj ukradł mięso z mojej kuchni.

— Dobrze, panie, ale i mnie od pana dobrodzieja należy się dziesięć koron za dzisiejszą poradę. Proszę sobie przeto potrącić dwie korony i wypłacić mi pozostałe ośm.

Z horyzontów politycznych.

Francuskie ministerjum spraw zagranicznych, czyni przygotowania, aby w wypadku utracenia protektoratu nad wschodniemi chrześcijanami, objąć protektorat nad... żydami.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Z powodu zakazu wywozu paszy. Rząd cesarstwa niemieckiego wysłał do rządu austrjackiego prośbę, aby pozwolił na wywóz niektórych artykułów pastewnych (paszy), mianowicie takich, których w razie wojny nie potrzebowałoby wojsko. Według układu handlowego wolnoby było zakazać Austro-Węgrom wywozu paszy, jeśliby chodziło o to, że one potrzebują paszy na przypadek wojny. Niemcy jednak nie pytają Austrji o to, czy może wojna blisko, lecz wolą za pomocą prośby uzyskać ulgę dla dowozu paszy, której Śląsk i inne dzielnice potrzebują. Konserwatywna, rządowa „Schles. Ztg“, która tę wiadomość podaje, pisze coprawda, że Austro-Węgry pewnie na takie „przedstawienia przyjacielskie“ (prośby) nie wiele będą zważały. Gdy w roku 1893 Niemcy zakazały wywozu paszy, wtedy, Austro-Węgry uczyniły natychmiast tak samo. Czy to — pyta się „Schles. Ztg“ — nie mamy kozery w ręku, aby ją wygrać przeciw Austrji?

Dostawy dla kolei. Dyrekcja kolei państwowych rozpisała z dniem 1 października dostawę różnych materjałów dla okręgu kolei państwowych w Krakowie na r. 1905. Dokładnych informacji zasięgnąć można w dziale maszynowym tejże Dyrekcji.

Wystawa metalowa.

Komitet jurorów odbył wczoraj o godz. 6-tej wieczorem w sali Rady m. posiedzenie gremjalne pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Leo, który oznajmił, że ministerjum handlu udzieliło do rozporządzenia 10 srebrnych i 20 bronzowych medali. Izba handlowa w Krakowie na każdych 100 wystawców ofiaruje 5 złotych, 10 srebrnych i 15 bronzowych medali.

Komitet wystawy zaś daje do rozporządzenia dyplomy honorowe, medale srebrne i bronzowe, oraz listy pochwalne.

Komitet jurorów wobec ofiarowanych srebrnych i bronzowych medali rządowych, uchwalił rezygnować z medalu złotego Izby i postanowił użyć następujących odznaczeń: 1) medal srebrny rządowy; 2) medal brązowy rządowy; 3) dyplom honorowy komitetu; 4) srebrny medal Izby handlowej; 5) srebrny medal komitetu; 6) brązowy medal Izby handlowej; 7) brązowy medal komitetu i 8) list pochwalny.

Szczegółowy wykaz odznaczeń w najbliższych dniach zostanie wypracowany przez jeneralnego referenta, dra St. Anczyca.

Bankiet Wystawy.

Po gremialnem posiedzeniu komitetu sędziów wystawy pod przewodnictwem prezydenta miasta, dra Juljusza Leo, jako prezesa tegoż komitetu, odbył się w sali Strzeleckiej bankiet, wydany przez komitet i uczestników wystawy na cześć jurorów i gości.

Do uczty zasiadło około 80 osób przedstawicieli przemysłu fabrycznego, rękodzielniczego, górnictwa i rolnictwa, tudzież instytucji protekcyjnych, tak rządowych, jak autonomicznych.

Wśród tych prezydent miasta dr Leo, zastępca nieobecnego delegata namiestnictwa, p. sekretarz Kowalikowski, dyrektor kolei państwowych radca dworu Horoszkiewicz, p. Larisch Niedzielski, inspektor przemysłowy p. Z. Kremer, instruktor stow. przemysłowych dr Schoenett, delegat ministerjum handlu dr Mięsowicz, prezes Tow. „O własnych siłach“, rektor Uniwersytetu prof. dr N. Cybulski, prof. dr T. Browicz, prof. dr Szajnocha, dyr. Muzeów dr F. Kopera, del. Związku popierania przemysłu krajowego br. Battaglia, wicepr. Towarzystwa Strzeleckiego p. Leon Zieleniewski, dr T. Heryng z Warszawy, sekretarz Izby handlowej i przemysłowej dr Benis, dr K. Bily, oraz reprezentanci prasy.

Szereg toastów rozpoczął prezes Komitetu wystawy p. inż. Edmund Zieleniewski, który dziękując jurorom za ich trudy, wzniósł toast w ręce prezydenta dra Lea, jako prezesa kom. jurorów.

Dyrektor wystawy, p. inż. K. Rolle, toastował na cześć Gminy w ręce prezydenta miasta.

Prezydent dr Leo, podnosząc znaczenie praktyczne wystawy i stan przemysłowy, który obchodzi święto pracy narodowej, toastował im. kom. jurorów i miasta, kończąc słowami: „Niech żyją wystawcy i niech z tym skutkiem pracują na sławę miasta i ojczyzny“.

Radca dworu dyr. Horoszkiewicz wzniósł piękny toast im. wystawców na cześć komitetu, za jego pracę i trudy.

P. St. Larisch-Niedzielski, jako rolnik, toastował na pomyślność przemysłu, aby wspólnie rozwijał się z rolnictwem i górnictwem.

Bar. Battaglia im. Centralnego Związku fabrycznego wzniósł toast na cześć przemysłowców w ręce prezesa komitetu p. Edmunda Zieleniewskiego, dyr. K. Bily na cześć Izby handlowej, p. inż. Uderski na cześć rolników w ręce p. Larisch-Niedzielskiego. P. inż. Żeleński toastował na cześć prasy.

Po toaście „kochajmy się“ wzniesionym przez rektora prof. dra Cybulskiego, imieniem prasy odpowiedział p. Hopcas, na cześć komitetu Wystawy.

Dalszy szereg toastów wznosili: p. Wehrstein ze Stryja na cześć radcy dworu dyr. Horoszkiewicza, dr Benis na cześć nauki polskiej w ręce rektora prof. dra Cybulskiego, nadinżynier Kurnikowski na cześć polskiego przemysłu, a w końcu p. Larisch-Niedzielski na cześć nieobecnych a drogich nam robotników polskich.

Uczta, która się przeciągnęła po północy, miała charakter sympatycznie towarzyski, urozmaicały ją dźwięki swojskich melodji i pieśni, granych przez orkiestrę smyczkową „Harmonji“ pod kierunkiem kapelmistrza p. Czyżowskiego.

* * *

Jutro na placu Wystawy odbędzie się festyn z tombolą i przyjęcie zbiorowych wycieczek górnych Ślązaków i Stow. maszynistów monterów ze Lwowa.

W poniedziałek odbędzie się zbiorowe zwiedzanie Wystawy przez techników krakowskich.

Kronika literacko-artystyczna.

* **„Eros i Psyche“**, znany w Krakowie poemat dramatyczny Jerzego Żuławskiego wejdzie na scenę warszawskiego teatru Rozmaitości w listopadzie b. r. Główną rolę grać będzie p. Siemaszkowa.

* **Adam Stodor.** „Z cichych tragedyj“. Lwów. Nakład księgarni Polskiej. 1904.

(*z. s.*) W ciemno-fioletowej, podłużnej, do książek rachunkowych podobnej broszurze, zamknął autor cztery impresjonistyczne nowele, nie lepsze i nie gorsze od tysiąca innych, tworzonych obecnie nieustannie dla zapełniania odcinków licznych dzienników i kart czasopism literackich, pochłaniających nieskończoną moc belletrystycznego materjału. P. Stodor, władający wcale udatnie formą wierszowaną, lekceważy widocznie prozę; stąd styl jego opowiadań nie zaleca się ani wdziękiem, ani barwnością, ani siłą. Płynie gładkim strumieniem, pozbawionym cech indywidualnych. Poeta nie wie prawdopodobnie, a może tylko zapomniał, że proza polska, stanąć może śmiało w jednym rzędzie z mową bogów, jeśli jest kreśloną kunsztownie i wytwornie przez utalentowanego artystę, rozumiejącego należycie bogactwo, koloryt i rytmiczność naszego pięknego języka.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Oblężenie Portu Artura.

Petersburg 16 września. Ros. ajen. tel. donosi z Charbina dnia 15 b. m.: Oblężenie Portu Artura trwa w dalszym ciągu, aczkolwiek zachodzą dłuższe przerwy. Japończycy oszańcowują się przed twierdzą i silnie umacniają swe stanowiska przy cieśninie Kiu-czau-tau. Wojska rosyjskie są dobrej myśli; żywność dostateczna.

Z Liaojanu.

Londyn 16 września. *Standard* donosi z Szangajn: W Liaojanie spokój. Otwarto giełdę. Ja-

pońskie banknoty wojenne chętnych znajdują odbiorców. Wśród zdobyczy przypadło Japończykom 21 wagonów krajowych z wielkimi zapasami. Japończycy pogrzebali 3100 Rosjan. Z Mukdenu nie donoszą o żadnych ruchach.

Z Mukdenu.

Londyn 16 września. Biuro Reutera donosi z Mukdenu: Paniki już nie ma. Armja rosyjska koncentruje się w Mukdenie i okolicy. Bank rosyjski otwarto na nowo. Że Japończycy korzystnej swej sytuacji nie wyzyskali, odnieść należy do faktu, że stracili 40.000 ludzi w zabitych i rannych, a nadto, ponieważ byli bardzo zmęczeni. W szpitalu Czerwonego Krzyża leży 1200 rannych.

(Ta depesza przeszła rosyjską cenzurę. *Red*).

Depesze nocne.

Ofenzywa Japończyków

Mukden 17 września. (Reuter.) Jak donoszą, **japońskie wojska postępują z wschodu naprzód w kierunku Mukdenu.** Silne oddziały rosyjskie stoją w pogotowiu do wystąpienia przeciw Japończykom.

Berlin 17 września. (Tel. wł.) *Loc. Anz.* donosi, że w Liaojan stoją nieliczne tylko wojska jap., natomiast Jantaj jest przez nie bardzo silnie obsadzone. **Przednie straże japońskie zbliżają się ku lewemu skrzydłu rosyjskiemu.**

Wśród Rosjan krąży pogłoska, że obecnie na terenie wojny stanęła IV. armja japońska po prawej stronie wojsk Kurokiego, aby otoczyć lewe skrzydło rosyjskie. Ta IV. armja ma się składać z trzech dywizyj, t. j. z 45—50 tysięcy ludzi.

Londyn 17 września. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą, że marszałek Oyama otrzymał rozkaz podjęcia ofenzywy, o ile pozwalają na to jego siły.

Petersburg 17 września. (Tel. wł.) Rosjanie obsadzili stację kolejową Szahopu między Liaojanem a Mukdenem. Inżynierowie ros. pracują dzień i noc nad obwarowaniem obu brzegów Hunho i dróg, wiodących do Mukdenu.

Berlin 17 września. (Tel. wł.) *Berl. Tgbl.* donosi z Petersburga, że pozycje rosyj. pod Tienlinem, gdzie przyjdzie prawdopodobnie do walnej bitwy, były już w lipcu b. r. obwarowane.

Londyn 17 września. Biuro Reutera dowiaduje się *via* Tientsin z onegdaj, że Rosjanie jeszcze ciągle zajmują główną drogę Mukden-Sinmintum. Na prawym ich skrzydle stoi cały korpus armji nad rzeką Hun. Japończycy lądują ciągle posiłki w Niuczwang, wysyłają broń i zapasy na porę zimową do miejscowości, położonych nad rzeką Liao.

Japończycy panami Mandżurji.

Tokio 17 września. (Tel. wł.) Pewna bardzo wybitna osobistość w Japonji zaznaczyła w rozmowie z korespondentami, że Japończycy z chwilą zajęcia Liaojanu stali się panami całej Mandżurji. Okolice bowiem Liaojanu są najżyźniejsze — a Rosjanie są obecnie odcięci od wszystkich miejsc, z którychby mogli brać żywność i muszą ją sprowadzać z Europy.

W Liaojanie zabrali Japończycy wielkie zapasy żywności, nagromadzone przez Rosjan.

Zmowa korespondentów wojennych.

Londyn 17 września. (Tel. wł.) Korepondent *Daily Mail* z Czifu donosi, że mniej pomyślnie dla Japończyków brzmiące informacje pism angielskich o bitwie pod Liaojanem i o zachowaniu się wojsk japońskich podczas tej bitwy, należy sprowadzić do mianownika obrażonej miłości własnej i ambicji korespondentów, którym Japończycy surowo cenzurowali depesze. Dlatego korespondenci angielscy i amerykańscy umówili się, aby akcję Japończyków przedstawiać w niekorzystnem świetle.

Korespondent *Daily Mail* nie połączył się z nimi i dlatego mógł przesłać prawdziwą relację, że dzielność Japończyków pod Liaojanem była daleko większa, niż to głosiły inne pisma. Jest jednak nadzieja, że między korespondentami a Japończykami przyjdzie wnet do porozumienia, a wtedy świat dowiedziawszy się prawdy zadziwi się bohaterstwem wojsk japońskich.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn 17 września. (Tel. wł.). *Daily Mail* donosi z Szanghaju, że według jaknajpewniejszych informacji powszechny atak Japończyków na Port Artura zostanie podjętym dnia 20 bm. na całej linji.

Londyn 17 września. (Tel. wł.). Z Czifu donoszą, że między 8 a 10 bm. zajęli Japończycy jeden fort na t. zw. Wysokiej Górze na Wschód od Złotego Pagórka. Japończycy zdołali się tam utrzymać, gdyż ogień działowy ros. jest obecnie słabszy niż poprzednio, kule rosyjskie albo nie doistują, albo nie pękają należycie.

Japończycy podkopują się pod forty ros., aby je minami wysadzić w powietrze. Rosjanie mieli podminować wszystkie domy, aby je zniszczyć wrazie zdobycia ich przez Japończyków.

Wiele oznak przemawia za tem, że oblężonym brak amunicji i że zaczynają cierpieć głód.

Z Korei.

Paryż 17 *N. Y. Herald* ogłasza w tutejszem wydaniu telegram z Seul z doniesieniem, iż Japończycy wkrótce mają rozpocząć budowę linji kolejowej Seul-Genzan. Koncesji na budowę Japończycy nie potrzebują, ponieważ budowę tę przedsięwezmą ze względów strategicznych. Na Korei wkrótce już będzie w rękach japońskich wielka sieć kolejowa, której po zawarciu pokoju mogą użyć za pretekst do kontroli nad Koreą.

Kopenhaga 17 września. Biuro Ritzaua donosi: Kapitan japońskiej marynarki Takihana zwiedził w tych dniach kilka duńskich miast, jakoteż przylądek Skagen. Onegdaj wieczorem odjechał do Niemiec. Policja śledzi jego kroki.

TELEGRAMY.

Dostawy dla kolei z fabryki krajowej.

Lwów 16 września. *Gazeta lwowska* donosi: Załatwiając wnioski prezydjum namiestnictwa ministerstwo kolejowe w porozumieniu z ministerstwem skarbu oddało roboty około urządzeń dla służbowych i osobowych wozów kolei państw. z szybkodziałającymi hamulcami o próżni powietrznej, fabryce wagonów w Sanoku, a to w miarę przewidzianych w budżecie na r. 1905 kredytów inwestycyjnych.

Polskie paralelki w Cieszynie.

Wiedeń 17 września. *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister wyznań i oświaty zamianował nauczyciela przy seminarjum nauczycielskiem w Czerniowcach, Ottona Żukowskiego, głównym nauczycielem w seminarjum nauczycielskiem w Cieszynie.

Kongres prasy.

Wiedeń 17 września. Uczestnicy kongresu prasy przedsięwzięli wczoraj, mimo deszczu, wycieczkę na Semmering. Dziś udają się do Salzkammergut.

Kongres stenografów

Monachjum 17 września. Wczoraj rozpoczął swe obrady III. międzynarodowy kongres stenografów.

Urodziny następcy tronu włoskiego.

Rzym 16 września. W Racconigi **królowa Helena powiła syna.** Nowonarodzony otrzymał imię: Humbert książę Piemontu.

Rzym 16 września. Strzały moździerzowe i dzwony z Kapitolu ogłosiły narodziny następcy tronu włoskiego. Wiadomość przyjęto z entuzjazmem. Dzienniki wydały nadzwyczajne dodatki. Ulice przepełnione, domy udekorowane. Z prowincji donoszą o manifestacjach i dekoracji domów. Do Racconigi nadeszło mnóstwo depesz.

Rzym 17 września. Z powodu narodzin następcy tronu były wczoraj wieczorem gmachy publiczne i wiele prywatnych iluminowane. Po ulicach snuły się tłumy publiczności.

Rzym 17 września. Król podpisał szereg dekretów amnestyjnych, dotyczących przestępstw prasowych i dezercji. Dalsze rozporządzenie amnestyjne odnosi się do przestępstw, popełnionych w kolonji Eretrei. Także dla wojskowych została wydaną amnestja.

Rzym 17 września. Król zawiadomił prezydenta ministrów Giolittiego w drodze telegraficznej, że ofiarował na cel zaopatrzenia robotników na starość miljon lirów.

Paryż 17 września. Prezydent Loubet wystosował do króla włoskiego z okazji urodzin następcy tronu serdeczny telegram gratulacyjny. Minister spraw zagranicznych Delcassé przesłał włoskiemu ministrowi Tittoniemu życzenia rządu.

Rozruchy w więzieniu.

Mikołajewsk 16 września. (Ros. aj. tel.) Wczoraj przyszło w więzieniu do rozruchów, z powodu, że zarząd chciał przeszkodzić wykroczeniom jednego z więźniów. Straż użyła broni; 1 więzień zabity, 3 rannych; 1 dozorca odniósł również rany.

Demonstracje studenckie w Finlandji.

Kopenhaga 16 września. Biuro Ritzaua donosi z Helsingforsu: W uniwersytecie przyszło we wtorek przy uroczystości otwarcia roku szkolnego do zajścia. Po mowie rektora i mimo jego protestu dwóch studentów zaczęło odczytywać w języku fińskim i szwedzkim protest przeciw wydaleniu kilku profesorów uniwersytetu finlandzkiego. Rektor i kilku profesorów wyszło z sali, pozostali w niej studenci i kilku profesorów. Studentom, którzy protest odczytywali, wytoczono dyscyplinarkę.

Lwów 16 września. Namiestnik wyjechał dziś rano ze Lwowa wskutek czego odpadają zwykłe audjencje w d. 18 i 21 b. m.

Lwów 16 września. *Gazeta lwowska* donosi, że wybór członków Rady powiatowej w Pilźnie z grupy większych posiadłości odbędzie się dnia 27 b. m.

Londyn 16 września. Ministerstwo wojny ogłasza zawiadomienie rządu perskiego do posła angielskiego w Teheranie, mocą którego zakazano udzielać koncesyj obcym poddanym, albo koncesję wydzierżawiać, lub też przyjmować obcych poddanych za wspólników. Umowy z obcymi poddanymi rząd perski uważać będzie za nieważne.

Muzeum narodowe.

W Sukiennicach: zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska przedhistoryczne. Otwarte codziennie od godz. 10 — 4.

Muzeum im. Hutten-Czapskiego, obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Wolska 10. Codziennie od g. 10 — 4.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Florjańska 41. Codziennie od godz. 10 — 4.

Barbakan bramy Florjańskiej, bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV. i początku XVI. w. Codziennie od godz. 10 — 4.

Ceny targowe z dnia 16 września.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica biała od 18·60 do 19·— kor., pszenica czerwona i żółta od 18·80 do 19·20 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 14·80 do 15·20, żyto węgierskie od —·— do —.— jęczmień na krupy od 13·20 do 14·20, owies z opłatą akcyzową od 15·20 do 15·50, groch od 20·— do 26·—, tatarka od 18·60 do 19·—, proso od 13·— do 14·—, fasola od 23·— do 32·—, jagły od 24·— do 28·—, siano od 8·80 do 9·60, słoma od 4·60 do 5·—, koniczyna od 10·— do 11·20, ziemniaki za hektolitr 5·60 do 5·40, jaja za kopę od 2·80 do 3·60, masło za kilogram od 1·80 do 2·20, masło za garniec od 6·50 do 7·50 spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 190·—, Okowita na 75° od —·— do 150·—. Kukurudza za 100 klgr. od 16·40 do 17·20 Kapusty świeżej w głowach za kopę od — — do —·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —.—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klgr. od 22·— do 23·50. Siano nowe od —·— do — —.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 16-go września.— (Giełda pop.). —Godzina 3 — Marki 117·45 Renta majowa 99·25, Węg. renta koronowa 97·15, Akcje austr. zakładu kredyt. 652·50 Akcje węg. 761·—, Akcje Anglobanku 280·50, Akcje Uniobanku 528·— Akcje Länderbanku 440·—, Akcje kolei państ. 644·50 Lombardy 89·25 Akcje fabryki broni 480·—, Akcje tytoniowe 849·—, Akcje Alpiny 451·50 Losy tureckie 135·50 R... 253·50

Usposobienie: Po ponownej zwyżce kursów montanów, losów tureckich i länderbanków, wskutek realizacyj mierne osłabienie kursów.

Cukier (mdły) 25·50—60, — spirytus (silny) 58·40—80), — nafta — niezmieniona.

Berlin 16-go września.— (Giełda wiecz.). —Austryackie Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 189·75.

Maggi'ego Przyprawa

— jest jedynym i powszechnie uznanym środkiem do nadania mdłym zupom, sosom, bigosom, jarzynom i t. d. w jednej chwili zadziwiającego, silnego i przyjemnego smaku.

Kilka kropel wystarcza. 2383

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, spożywczych i składach aptecznych we flaszeczkach, począwszy od 50 halerzy. Oryginalne flaszeczki napełnia się ponownie najtaniej.

...ża pracownia malarska

...órnem oświetleniem do wynajęcia ... Topolowa 38. 3026 1 3

Młody pomocnik

...dlowy, poszukuje miejsca w handlu ...ennym. Łaskawe zgłoszenia „M. P." ...e restante Złoczów. 2998 2 3

Wezmę w dzierżawę

...s około 20 morgowy folwarczek ...kolicy Krakowa. Zgłoszenia pod: ...K." do Administr. „Głosu Narodu". 2999 2 2

Korespondent

...dający biegle językiem niemieckim ...dzie skromne pomieszczenie w zdro... okolicy na wsi od 1 października do 1 maja 1905. Pisemne oferty ...ży wnosić pod adresem: M. Lenda ...Tymowy. Galicya. Nieuwzględnione ...ostaną bez odpowiedzi. 2982 3 2

Niebywała okazya

...00 egzemplarzy „Aralia Sieboldi" ... i 3 ch letnich wspaniałe i wdzię... ...rośliny dekoracyjno-pokojowe, ...nie ulistnione, z braku miejsca na ...mowanie, sprzedaje po bajecznie ...ich cenach Zakład ogrodniczy

...ład. Grafczyński Zakopane

...szt. 35 ct., 10 szt. 3 złr., 100 szt. ... złr., loco Zakopane. 2986 2 3

... owcowe

Spirytus 97½% T.

najczyściejszy, bezwonny,

poleca handel kolonialny

J. F. Fischer, Kraków,

Rynek, Linia A-B,

pocztą blaszanka 5 Ltr. Koron 10 opłatnie. 2938 55 0

Młodszy pomocnik

...ndlowy, zdolny bufetowy, oraz zdol... ekspedyent, poszukuje posady od ... września lub 1 października. Łaska... zgłoszenia: „Handlowiec 112" poste ...stante Kraków. 2972 2 2

WDOWA

... nauczycielu, emigrancie, wyniszczo... 11-letnią chorobą córki, licząc obecnie ...eszło lat 70, a od czterech lat nie ...puszczająca prawie łoża boleści, bez ...dnej pomocy, nie mając nieraz na ...chy kawałek chleba, aby się pożywić ...mieszkania zapłacić, udaję się do serc ...ściwych i błagam na miłosierdzie ...oże o wsparcie, za które gorące modły ...niesie do Matki Boskiej Cudownej ... Piasku. — Mam nadzieję w Bogu ...miłosiernych sercach, że biednej wdo...e z głodu umrzeć nie dadzą.

Z głębokim szacunkiem

...zalia Wicherek, ul. Czarnowiejska 21.

Rzeczywiście najlepszym ze wszystkich dotychczas do prania bielizny lnianej i bawełnianej używanych środków, jak mydło, soda, proszek etc. jest SCHICHT'a nowo wynaleziony

EKSTRAKT DO PRANIA i NAMACZANIA

Marka „Pochwała gospodyń."

ZALETY:

1. Skraca do połowy czas potrzebny do prania.
2. Zmniejsza robotę do czwartej części.
3. Używanie sody staje się zbytecznem.
4. Bielizna jest czystsza.
5. Jest dla rąk jakoteż dla bielizny zupełnie nieszkodliwy, za co ręczy podpisana firma.
6. Jest tańszy przez swą nadzwycz. wydatność od wszystkich innych środków do prania.

Po jednej próbie okazuje się powyższy ekstrakt dla każdej gospodyni i praczki niezbędnym.

WSZĘDZIE DO NABYCIA. 2043 7 0

Jerzy Schicht w Aussig, największa fabryka tego rodzaju w Europie.

Najlepszą siłą poruszającą są

Motory i Lokomobile „GNOM"

do poruszania benzyną, naftą lub spirytusem.

Przeszło 3.000 sztuk w użyciu.

Bardzo łatwe do obsłużenia.

Zapalanie elektrycznością.

Nie potrzeba maszynisty.

Dogodne warunki spłaty.

Kosztorysy, plany i innych wyjaśnień udziela się bezpłatnie.



Lokomobila motorowa: „GNOM" (Mod. A.) 1263 6 0

Fabryka motorów Oberursel Towarzystwo akcyjne

Biuro i skład: Wien VII. Lindengasse 33.

Zastępstwo na Galicyę i Bukowinę: „DOM DLA ZIEMIAN".

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY

JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy ulicy św. Tomasza L. 4 (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331, Filia ul. Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 2942

MIODY

Miód patoka kuracyjny i deserowy z własnej pasieki w 5 kg. puszkach po 7 kor. Miód do picia w demionach 4 litr. po 5·70 K. wysyła za zaliczką opłatnie ks. Wł. Mikitka, proboszcz, w Kupczyńcach, poczta Denysów. — W większych ilościach znacznie taniej. 2964 4 10

Sprzedam realność

zaraz z wolnej ręki, w Zatorze obok Targowicy. **Andrzej Kolec.** 2952 8 6

NIEMKA

udziela lekcyi i konwersacyi w domu i poza domem. ulica Mikołajska l. 12, II ptr. front. 2980 3 3

MASŁO

Wysyłaj dziennie pocztą w 5 kg. puszkach, bardzo dobre i świeże masło za pobraniem poczt. i franko 9 koron. L. Windstall Tymowa. 2975 3 3

Dom I piętrowy

z parcelą i ogrodem przy ul. Rakowickiej 5 tanio zaraz **do sprzedania.** Wiadomość na miejscu. 3005 2 3



ODEZWA

do serc miłosiernych!

OSOBA z dobrej rodziny, wdowa po wyższym oficerze wskutek nieszczęścia i choroby jest w bardzo opłakanem położeniu, prosi litościwe serca o jakąkolwiek pomoc. Może kto się zlituje i da jej obiad albo kolację a Bóg stokrotnie wynagrodzi. Bliższych informacyi udzieli Administracya „Głosu Narodu" ulica św. Krzyża Nr. 7.

We wszystkich księgarniach sprzedają dzieła pedagogiczne Rossnera od prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz), po 18, 36 i 60 ct. Kurs I-szy złr. 1·20, kurs II-gi złr. 2·40.

Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 1·80, kurs II-gi złr. złr. 4·80. — **Gramatyka Posko-Francuska** złr. 1·66

Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·20, kurs II złr. 1·80.

Polsko-Ruski I-szy kurs złr. 2·10, kurs II złr. 2·70.

Główny skład w Księgarni **Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.** 204 39 26

MAGAZYN MÓD

J. Pollerowej, Kraków ulica Grodzka liczba 3, **przyjmie pannę** uzdolnioną w modniarstwie od sezonu jesiennego. 2981 3 6

Wyborny miód pszczelny

(świeży lipcowy) najlepszej jakości wysyłam po 6 kor. opłatnie w 5 kg. blaszankach M. Michałowicz Mikulińce. 2914 9 25

Do wynajęcia zaraz

pokoje z meblami lub bez centralne ogrzewanie. gaz, wodociąg. Warszawska 3, III p. 2921 6 6

Rutynowana nauczycielka

muzyki

uczennica pierwszorzędnego profesora, udziela lekcyi gry **na fortepianie** po przystępnej cenie u siebie w domu i poza domem.

Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 2892

Błaga o litość

Staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem.

Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracja „Głosu Narodu" Kraków ulica św. Krzyża Nr. 7. 3176

Zaraz do sprzedania

realność

w Bochni przy ulicy Solna-góra położona, składająca się:

z domu murowanego o pięciu ubikacyach i piwnicy, pod dachówką, przeszło ćwierć morga ogrodu owocowego i kwiatowego i dwóch budynków drewnianych (drewutni i maglowni). Położenie śliczne na wzgórku ku południu Cena 14.500 (czternaście tysięcy pięćset koron) Hipoteka czysta. Do sprzedania upoważniony Rotmistrz Stanisław Ośmiałowski właściciel dóbr Brzeziny ad Ropczyce. Realność wskaże na miejscu pan Małek kupiec w Bochni przy ulicy Solna-góra. 2994 2 3

Poszukuje posady kasyerki

z kaucyą lub bez. Post rest. „T. Z. H." Kraków. 2923 3 3



Takie piękne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wyłącznie uprzyw.**

rezedowej pomady kędzierzawiącej.

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

KĘDZIERZAWYMI,

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z opisem użycia (w 7 językach) **1 złr. 50** ct., pocztą **1 złr. 60** ct.— Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabrykę i główny centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

CARL POLT's Nachf. A. Griessler

Parfümerie in Wien, XVII B. Hernals Veronikagasse 29.

Zamówienia z prowincyi za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane. Skład **w Krakowie** w aptece **H. Bartmańskiego,** ul. Grodzka; **we Lwowie** w aptece **Zygm. Rucker**a pod „złotym orłem"; **w Nowym Sączu** w aptece **L. Georgeou; w Bochni** w aptece **St. Pawłowskiego; w Kołomyi** w drogueryi **Filipa Fornbacha.** 1241 6 0





Do codziennego użytku z wodą do mycia.

Chemicznie czysty **Kaiser-Borax** jest najnaturalniejszym, najprzyjemniejszym i najzdrowszym **środkiem upiększającym na skórę,** czyni wodę miękką, leczy szorską i nieczystą skórę i czyni ją **czystą i białą. Uznany** antyseptyczny środek do **pielęgnowania ust i zębów** i w lecznictwie. — Ostrożność przy zakupnie! Prawdziwy tylko w **czerwonych** kartonach po po 15, 30 i 75 hal. ze szczegółowem objaśnieniem. **Nigdy nierozpraszczalny!** Dalej **mydło boraksowe, mydło liliowe, mydło toaletowe, proszek boraksowy do zębów i perfumowany Kaiser-Borax.** — Jedyny fabrykant na Austro-Węgry: **GOTTLIEB VOITH,** WIEN III/1. 1814 5 5

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. ul. św. Jana 6,
(Hotel Saski)
wyszła książka do nabożeństwa p. t.

Małe nabożeństwo mszalne

ułożone przez H. D. (str. 671 i VI w 32-ce). 2944

Jestto bardzo praktyczna książka do pacierza w rodzaju francuskich „Paroissien Romain" zawierająca obok najużywańszych modlitw Msze na wszystkie niedziele i święta w roku.

Cena egz. bez oprawy 2 korony, w oprawie w płótno angielskie, brzegi pąsowe 3 k. W oprawie miękkiej, w szagryn wyborowy, rogi okrągłe, brzegi złocone lub pąsowe 5 k. Toż samo z brzegami pąsowemi lub niebieskiemi a na nich lilijki złocone k. 5·50. Toż samo w skórę ecrasé, brzegi złocone lub pąsowe k. 6.

Na porto należy dołączyć 50 halerzy.

Tamże wyszedł:

Najtańszy Przewodnik po Krakowie.
Cena 20 halerzy.

Biuro nauczycielskie Stefanii Żabszów z Trembeckich Zwilling, Kraków, ul. św. Jana L. 2, róg Rynku głów., poleca: rutynowane **Nauczycielki** polki i cudzoziemki z wyższą muzyką i doskonałą konwersacyą franc., angiel. i niem., **Nauczycieli, Guwernerów** polaków i niemców z maturą szkoły gimn. lub realnej, ukończonych techników (również seminarzystów), **Osoby** do towarzystwa, **Bony** polki, wychowawczynie, frebelanki, francuzki tak z kraju jak wprost sprowadzone z zagranicy, niemki z krawieczyzną i inne bony różnej narodowości. 2667 9 8

Osoba inteligentna

lat 29, znająca wykwintne gotowanie szycie, oraz wszelkie gałęzie gospodarstwa poszukuje **miejsca** gospodyni we dworze lub na plebanii. Łaskawe zgłoszenia pod „A. B. 79" Wadowice. 3021 1 4

Poszukuje pomieszczenia

w sklepie dla młodzieńca 14 lat liczącego z I-ą realną, celem nabycia praktyki handlowej. Zgłoszenia przyjmuje Jurkowski Osielec p. l. 3022 1 3

BONA NIEMKA

poszukuje posady. P. Wiśniowska Szczakowa. 3023 1 1

Młoda intelig. panienka

poszukuje **posady** do dzieci. Zna początki języka francuskiego i niemieckiego. Może zająć się szyciem lub gospodarstwem domowem. Ma ukończone 5 klas wydziałowych. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu". 3024 1 1



Siwe włosy lub broda

otrzymują natychmiast pierwotną barwę tylko po użyciu

NUCINY VITEK'A
(EKSTRAKT ORZECHOWY).

1 flakon z objaśnieniem użycia 1 kor.

Idealny środek do farbowania włosów, pod gwarancyą nieszkodliwy, zabarwia trwale, nie posiada tłuszczu, nie odbarwia się. Od wielu lat zaprowadzony w Austrji i Niemczech.

Główny skład i wysyłka:
Fr. Vitek & Comp., Praga, Wassergasse 31. 1038

Do nabycia w Krakowie: drogueryа Zopoth i Spółka.

Służący kawaler

albo wdowiec bardzo polecony świadectwami, mogący się wykazać dłuższą służbą **znajdzie** korzystne miejsce bez pośrednictwa od 1 paźdz. Bliższych wiadomości udziela się ul. Wolska 11, między 2 i 3 popoł. 2988 5 5

Pomocnicza posada

do zamiany w okolicy Krakowa. Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu". 2989 3 4

Miód pszczelny świeży (lipcowy tegoroczny) patoka, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg., z pasiek własnych, już opłatą poczty za 7 kor., z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie. **Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach, **poczta Siemikowce.** 2841 6 0

Pomocnik pracowity

znajdzie stałą posadę w handlu kolonialnym Jana Dymnickiego **w Jaśle.** 3014 2 3

Kto potrzebuje młodą intelig.

gospodynię

która się zajmie także kuchnią. Adres **„W. K."** poste restante Targowiska. 3011 2 8

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-FOTOGRAFICZNY

FRANCISZKA KRYJAKA

W KRAKOWIE,
wchód do Zakładu od ul. Dominikańskiej L. 3, i od ulicy Poselskiej L. 30.

CENY W ZAKŁADZIE:

Za 3 egzemplarze fotografii format wizytowy	Kor.	2·—
Za 6 egzemplarzy „ „ „	Kor.	3·—
Za 3 egzemplarze fotografii format secesyjny	Kor.	2·—
Za 6 egzemplarzy „ „ „	Kor.	3·—
Za 3 egzemplarze fotografii format gabinetowy	Kor.	4·—
Za 6 egzemplarzy „ „ „	Kor.	6·—
Za 3 egzemplarze fotografii format secesyjny	Kor.	3·—
Za 6 egzemplarzy „ „ „	Kor.	5·—
Za 3 egzemplarze fotografii format buduarowy	Kor.	6·—
Za 6 egzemplarzy „ „ „	Kor.	10·—
Karty korespondencyjne za 6 egzemplarzy	Kor.	1·40
„ „ „ 12 „	Kor.	2·40

Z poważaniem

2705 5 5 **Franciszek Kryjak.**

Ogłoszenie Licytacyi.

Krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie rozpisuje licytacyę przez oferty na następujące dostawy w 1905 roku.

NA DOSTAWĘ:	Przy wnoszeniu ofert należy złożyć wadyum w kasie szpitalnej:
1.) Leków	500 kor.
2.) Artykułów sanitarnych, waty, organtyny etc.	1000 „
3.) „ „ wyrobów gumowych, płótna, poduszek, worków etc.	500 „
4.) Mięsa wołowego około 30.000 kg., cielęciny około 25.000 kg., kości około 1.500 kg.	2000 „
5.) Słoniny około 6.000 kg. szmalcu około 2.000 kg. szynki około 1.500 kg., kiełbasek około 23.000 par (wyrób krajowy)	500 „
6.) Mąki pszennej, żytnej z młynów krajow. około 83.000 kg.	1000 „
7.) Krup wszelkich tudzież grochu i fasoli około 29.000 kg.	500 „
8.) Śliwek suszonych i powideł około 3.000 kg.	200 „
9.) Towarów kolonialnych	500 „
10.) Cukru z przeworskiej cukrowni około 7.000 kg.	400 „
11.) Piwa flaszkowego około 9.000 flaszek, piwa beczkowego około 22.000 litrów	200 „
12.) Spirytusu, rumu i wódki około 2.000 l.	50 „
13.) Jaj kurzych około 180.000 sztuk	500 „
14.) Kur żywych około 1.500 szt., kurcząt żywych około 3.000 szt.	50 „
15.) Ziemniaków wybieranych, suchych, zdolnych do przechowania przez zimę około 1.000 korcy	200 „
16.) Mydło do prania około 6.000 kg., mydło do rąk około 300 kg., sody około 10.000 kg.	200 „
17.) Nafty niezapalnej około 7,000 kg., Świec stearynow. około 70 kg.	100 „
18.) Słomy okłotowej żytniej około 35.000 kg.	70 „

Do ofert należy dołączyć próbki z wyjątkiem artykułów wymienionych w pozycyi 1, 4, 5, 13, 14 i 18.

Bliższych wyjaśnień na żądanie udzielić może Zarząd szpitala w godzinach urzędowych.

Oferty ostemplowane znaczkiem na 1 koronę, należy wnosić w godzinach urzędowych do biura Dyrekcyi szpitala do **dnia 3 października b. r.** do godziny 12-tej w południe.

Do kontraktu wymaganą będzie kaucya w wysokości 10% od całorocznej dostawy.

Dyrektor krajowego Szpitala św. Łazarza w Krakowie:

3008 2 3 *PONIKŁO w. r.*

Wszędzie we wszystkich aptekach do nabycia.
W domu i w podróży niezbędnym środkiem jest

BALSAM aptekarza A. THIERRY'ego

powszechnie znany i ze wszech stron uznany.



Allein echter Balsam aus der Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Najskuteczniejszy przy złem trawieniu z jego ubocznymi objawami jak odbijanie zgaga, zatwardzenie tworzenie się kwasów uczucie sytości, kurcze żołądka, brak apetytu, katar, zapalenie, osłabienie, blednica etc. etc.

Działa uśmierzająco na ból i kurcze, łagodzi kaszel, rozwalnia flegmę, czyści.

Wysyłka w najmniejszych ilościach pocztą: 12 **małych** lub **6 wielkich** flaszek **kor.** 5, bez kosztów, zaś 60 **małych** lub 30 **wielkich** flakonów **kor. 15** bez kosztów, netto.

W drobnej sprzedaży w składach kosztuje **1 mała flaszka 30 hal., — flaszka podwójna 60 hal.**

Zwraca się uwagę na jedyną prawnie i handlowo zastrzeżoną zieloną markę ochronną z zakonnicą **„Ich dien" Allein echt.**

Naśladownictwo tejże marki, sprzedaż oraz odsprzedawanie innych prawnie niedozwolonych i handlowo nieupoważnionych Balsamów będzie sądowo-karnie ściganem.

Aptekarza A. Thierry'ego MAŚĆ BABKOWA



działa łagodząco, rozpuszczająco, uzdrawiająco, wyciągająco etc. Wysyłka w najmniejszych ilościach pocztą: 2 słoiki opłatnie **kor. 3·60.** W drobnej sprzedaży w handlach słoi **kor. 1·20.** Przy sprowadzaniu wprost należy adresować: **Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.**

Jeżeli kwota naprzód wysłaną będzie, może nastąpić przesyłka o jeden dzień wcześniej, jak za zaliczką, a odpadają w pierwszym wypadku wszelkie koszta; poleca się zatem kwotę natychmiast wysyłać, wypisując na odcinku przekazu zamówienie oraz dokładny swój adres. 2503

PIANISTKA

udziela lekcyj gry fortepianu. wyższej i niższej. starszym i dzieciom — ceny przystępne. Ul. Dolne młyny l. 9 parter, II drzwi. Zgłoszenia od 10 do 1. 2961 4 4

Bilety wizytowe

zaproszenia ślubne i balowe, etykiety jednokolorowe i barwne, karty adresowe, nagłówki na listy i koperty, dyplomy, obrazy, plany, mapy, plakaty, książeczki oszczędności itp. wykonuje **Zakład artystyczno-litograficzny i drukarnia Pillera i Spółki, Lwów Łyczaków 3.** 2974 3 12

WDOWA

po urzędniku, bez emerytury obarczona liczną rodziną, wyniszczona długoletniemi cierpieniami i chorobą, bez dachu nad głową i bez kawałka chleba, zwraca się do ludzi miłosiernych i błaga o przyjście jej z pomocą. Adres wskaże ewentualnie przyjmuje datki Adm. „Głosu Narodu". 2838 9 0

Ważne dla Kupców

i Kółek rolniczych.

Wszelkie wędliny jak również **słoninę** rozsyła po najniższych cenach

fabryka wyrobów masarskich

FRANCISZKA GARGULA

Kraków, ul. Szpitalna 7

Filie: ul. Karmelicka L. 21 i ulica Floryańska w Hotelu **Drezdeńskim**

Cenniki odwrotnie darmo i opłatnie. 2879 9 20

Rękawiczki wyborowe

poleca polska fabryka
pod firmą

A. MIRKIEWICZ

oraz piewszą pralnię
ulica SZEWSKA 2.
2881 7 0

OBIADY

zdrowe i smaczne po bardzo przystępnych cenach dostać można w pensyonacie Stefanii Mostowskiej, przy ulicy Sławkowskiej l. 6, II p. Obiady wydaje się do domów i na miejscu. 2922 6 9

ZAWIADAMIAM

Szanownych Rodziców i Opiekunów że jeszcze w bieżącym miesiącu prócz już istniejących dwóch klas przygotowawczych do egzaminu wyższego otwieram przy moim Zakładzie Naukowym, **II klasę gimnazyum niższego.** Do egzaminu wstępnego wyjątkowo w tym roku szkolnym łacina nie będzie wymaganą. 2929 9 10

H. Strażyńska.

Kupię pianino

w dobrym stanie. Wiadomość: H. Stohandel 20 p. p. Koszary Arcyksięcia Rudolfa. 2963 6 6

PRAKTYKANT

zamiejscowy, z ukończoną II kl. gimn. lub realną, w wieku lat 12 do 14, dobrej konduity, znajdzie umieszczenie w handlu galanteryjno-papierowym **Juliana Kurkiewicza** Kraków, Mały Rynek. 2971 5 6

Lekcyj gry fortepianowej

niższej, średniej i wyższej **udziela**

Józef Machowski

uczeń prof. dra Franciszka Bylickiego.
Kraków, ul. Topolowa Nr. 11, I p.
2984 2 3

T. K. CZERWIŃSKI

Objazdowe Przedsiębiorstwo Ogrodnicze
Kraków, ul. Łazienna L. 5,

podejmuje się wraz **ze swym doborowym personalem:** umiejętnego cięcia drzew, projektowania, zakładania i doglądania różnych ogrodów, wyrabiania win i przerobów owocowo-warzywnych, ułatwiając również sprzedaż tychże. — **Ceny tak umiarkowane,** że Osobom i z dalszych stron opłaci się mój przyjazd. — **Zamówienia wrześniowe mają pierwszeństwo do cen znacznie zniżonych.** — Wyjazd za granicę w każdej chwili wolny. 2915 7 20

Strasznie nędzny kaleka

który wskutek kilkunastoletniej nieuleczalnej choroby cierpi z żoną i 3-ma dziećmi niedającą się opisać nędzę błaga o wsparcie. Oby Bóg poruszył serca litościwych osób, aby otworzyć raczyły dobroczynną dłoń swoją dla tych, których życie od kilkunastu lat jest nieprzerwaną drogą krzyżową, a spełniając ten akt prawdziwie chrześcijańskiego miłosierdzia, usłyszą kiedyś te słowa: „Coście uczynili dla jednego z tych opuszczonych, toście dla mnie uczynili". Łaskawe choćby najdrobniejsze datki przyjmie Adm. „Głosu Narodu", dla „Nędzarza". 2853 0 15

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 2943

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Marienbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

ECHTES EAU DE COLOGNE RUSSE VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS

Do nabycia w większych składach perfumeryj. 1788

Cena losu 1 korona.

Tylko 1 koronę

kosztuje los c. k. Policyjnej Loteryi

c. k. Urzędników wiedeńskiej policyi, tudzież wdów i sierót po nich, pod protektoratem c. k. Prezydenta policyi Jana Habrdy.

1500 wygranych wartości 50000 koron.

GŁÓWNE WYGRANE WYNOSZĄ:

1. 25.000 koron | 2. 5.000 koron
3. 1.000 koron.

Ciągnienie dnia 22 października 1904 r.

Do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, trafikach oraz w **Administracyi Działu Inseratowego „Głosu Narodu" Kraków Krzyża 7,** (za nadesłaniem kwoty naprzód oraz 10 hal. na porto).

Ciągnienie 22 października 1904

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré.
Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.
W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.